

Jacek SOBCZAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Meandry prawne autoryzacji

Prawo prasowe zapewnia ochronę osób informujących dziennikarzy, współpracujących z nimi lub udzielających im wywiadów¹. Ochrona

¹ Autoryzację należy rozpoznawać w kontekście konstytucyjnie gwarantowanej swobody wypowiedzi. Swoboda wypowiedzi stanowi zasadę konstytucyjną, określoną w treści art. 14. Jest ona przejawem wolności człowieka przysługującej każdemu w sposób naturalny od urodzenia, wolności wywodzonej z istoty natury człowieka i stanowiącej fundamentalną wartość, którą winno uwzględniać prawo pozytywne. To sprawia, że ustawodawca konstytucyjny zaliczył ją do wolności i praw osobistych, a więc ściśle związanych z osobą człowieka i obywatela. Wyodrębnienie w art. 14 Konstytucji wolności środków społecznego przekazu, jako szczególnego aspektu wolności prasy miało natomiast na celu nadanie temu aspektowi wolności słowa rangi zasady ustrojowej. Jak wskazał Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 30 października 2006 r. (sygn. P 10/06, OTK ZU nr 9/A/2006, poz. 128), „jest to przede wszystkim norma prawa w znaczeniu przedmiotowym i wynika z niej w pierwszej kolejności nakaz respektowania przez państwo autonomicznego charakteru tej sfery życia społecznego, natomiast trudniej tu mówić o prawach podmiotowych konkretnych wydawców prasowych i innych osób prowadzących działalność w zakresie środków społecznego przekazu. W szczególności należy podkreślić, że sama zasada wolności środków społecznego przekazu nie może być podstawą do formułowania dodatkowych niewynikających z art. 31 ust. 3 Konstytucji ograniczeń wolności i praw konstytucyjnych”. Zasada wyrażona w art. 14 znajduje konkretyzację w treści art. 54 Konstytucji. Wolność wypowiedzi wyrażona w art. 54 ust. 1 Konstytucji oznacza, jak wskazuje się w literaturze, „swobodę nieskrępowanego przedstawiania opinii, przekonań, poglądów lub informacji faktycznych w najróżniejszych formach (słowem, drukiem, obrazem, dźwiękiem, gestem), lecz zawsze w sposób widoczny dla innych, a więc w procesie komunikacji interpersonalnej”. Por. W. Sokolewicz, *Wolność prasy i jej konstytucyjne ograniczenia*, „Państwo i Prawo” 2008, nr 6, s. 22. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego podkreśla się, że na tle art. 54 Konstytucji można mówić o trzech odrębnych wolnościach jednostki: wolności wyrażania swoich poglądów, wolności pozyskiwania informacji, wolności rozpowszechniania informacji. Zob. np. wyrok o sygn. P 1/06, OTK ZU nr 2/2007, poz. 11. Zgodnie z zasadą rozumienia wyrażen konstytucyjnych w możliwie najszerszym znaczeniu, pojęcia te interpretowane powinny być szeroko, w szczególności wolność pozyskiwania informacji oraz rozpowszechniania informacji powinna dotyczyć także poglądów, a nie tylko faktów. Zob. P. Sarnecki, *Komentarz do art. 54 w: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 3, Warszawa

ta sprowadza się nie tylko do zakazu ujawniania danych umożliwiających identyfikację informatorów, lecz także nakłada na dziennikarzy inne obowiązki wobec tych wszystkich osób, które zdecydowały się udzielić mu wywiadu bądź wypowiedzi. Szczególne obowiązki wiążą się z problemem autoryzacji. Podstawową funkcją instytucji **autoryzacji** jest ochrona treści wypowiedzi, jako dobra niepodlegającego ochronie na podstawie przepisów prawa autorskiego, ani kodeksu cywilnego w odniesieniu do dóbr osobistych. Autoryzacja jest obecnie jedynym instrumentem prawnym, który umożliwia autorowi, przekazywanej do publikacji wypowiedzi, zadbanie o jej integralność oraz prawdziwą wymowę². Wyeliminowanie autoryzacji z systemu instytucji prawnych, pozbawiłoby osoby udzielające informacji ochrony dobra osobistego, jakim jest prawo do nieskrępowanej wypowiedzi. Autoryzacja przewidziana w art. 14 ust. 2 pr. pr.

2003, s. 1. O znaczeniu wolności wyrażania swoich poglądów, szczególnie w kontekście życia publicznego, a zwłaszcza politycznego, Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się w sprawie o sygn. P 1/06, wiążąc ją z wolnością działania jednostki w życiu publicznym. Należy podkreślić, że „uświadomienie społeczeństwu, że w skład statusu jednostki jako *hominem politicus* wchodzi także wolność wyrażania poglądów, bezpośrednio lub poprzez media, a nie tylko ich wyrażania poprzez manifestacje publiczne lub przynależność do organizacji, może przyczynić się do większego angażowania się w życie publiczne i przejmowania w szerszym wymiarze odpowiedzialności za wspólne dobro, jakim jest państwo polskie”. Zob. P. Sarnecki, op. cit., s. 4–5.

² Art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24, z późn. zm.; dalej: pr. pr.) przewiduje obowiązek uzyskania zgody informatora na publikowanie lub rozpowszechnianie w inny sposób informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych. Dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona uprzednio publikowana. Autoryzacja, w rozumieniu przyjętym w *Encyklopedii wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, jest „zgodą wyrażoną przez autora dzieła na jego publikację w stanie niezmienionym, opracowaniu lub tłumaczeniu. Autoryzacja jest także wymagana w wypadku późniejszego wprowadzenia do utworu zmian przekraczających zakres dozwolonego przystosowania redakcyjnego lub w razie odpowiedniego zastrzeżenia”. Prawo do autoryzacji, w zakresie przyjętym w art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego, odnosi się jedynie do wypowiedzi dosłownie cytowanych w publikacjach prasowych, a więc nie ogranicza ono w żaden sposób prawa dziennikarza do opisowej prezentacji myśli zawartych w relacjonowanej wypowiedzi, a tym samym – prawa do informowania opinii publicznej o treści tej wypowiedzi. Zob. W. Machała, *Autoryzacja – ograniczenie czy gwarancja wolności słowa?*, „Palestra” 2006, z. 7–8, s. 110–113. To sprawia, że konstrukcja ta nie rodzi obowiązku dziennikarza pytania zainteresowanego o zgodę na upublicznienie jego wypowiedzi w sposób opisowy, ani nawet zawiadamiania go o zamiarze takiego upublicznienia. Zob. W. Machała, op. cit., s. 111.

w dużej mierze pomyślana jest jako zabezpieczenie dóbr osobistych informatorów dziennikarzy. Pamiętać należy także, że w myśl art. 14 ust. 1 pr. pr. dziennikarz nie może publikować lub rozpowszechniać w inny sposób informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych. Tak więc, nagrywając rozmowę czy filmując i nagrywając czyjąś wypowiedź, dziennikarz powinien uzyskać zgodę na publikację lub rozpowszechnianie tych nagrań.

Autoryzacja w polskim prawie prasowym ukształtowana jest w sposób swoisty. Dziennikarz nie ma bowiem obowiązku informowania swojego rozmówcy o przysługującym mu prawie do autoryzacji, ale nie może także odmówić osobie udzielającej informacji autoryzowania dosłownie cytowanej wypowiedzi – jeśli ta wypowiedź nie była wcześniej publikowana. Warto zauważyć, że prawo do autoryzacji przysługujące osobie udzielającej informacji nie oznacza, iż może ona domagać się w procesie autoryzacji całego tekstu. Instytucja autoryzacji dotyczy tylko wypowiedzi konkretnej osoby i to wypowiedzi dosłownie cytowanej.

Instytucję autoryzacji tworzy zespół uprawnień przysługujących autorowi wypowiedzi. Należą do nich w szczególności: prawo oznaczenia wypowiedzi własnym nazwiskiem, prawo wglądu w treść wypowiedzi przed jej publikacją, prawo korygowania i modyfikowania jej kształtu, prawo wyboru adresatów wypowiedzi, prawo wyboru okoliczności jej przekazania, prawo wyboru formy wypowiedzi, a także prawo zezwalania na jej rozpowszechnienie. Autoryzowanie wypowiedzi służyć może także ochronie wielu dóbr takich jak w szczególności: swoboda wypowiedzi, sfera życia prywatnego, głos, wizerunek, cześć. Instytucja autoryzacji jest znana systemom prawnym wielu państw. Jej konstrukcja zasadza się na wielu przepisach prawa, często rozrzuconych w różnych aktach prawotwórczych. Autoryzacja gwarantuje bowiem swobodę wypowiedzi, dając każdej osobie prawo do podjęcia decyzji o upowszechnieniu własnych wypowiedzi za pośrednictwem środków społecznego przekazu, a także nadania im ostatecznego kształtu. **Autoryzacja rozumiana jako zakaz – wprowadza ograniczenia dla prasy odbierając dziennikarzowi dowolność dysponowania zebrany materiałem o ile chce się on posługiwać w teście cudzą wypowiedzią**³. Dlatego też instytucja autoryzacji budzi kon-

³ Wypowiedzi podawane do publicznej wiadomości za pośrednictwem środków masowego przekazu, ze względu na ich potencjał perswazyjnego oddziaływania na opinię odbiorców, mogą prowadzić do naruszenia dóbr osobistych poszczególnych osób, a wyrządzona krzywda jest trudna do naprawienia, a w pewnych wypadkach

trowersje. Nie może to jednak oznaczać, że jako kontrowersyjna jest w istocie szkodliwa i bezużyteczna. Instytucja autoryzacji stoi na straży dobra, jakim jest wolność wypowiedzi – jak zauważono wyżej, wolność wypowiedzi nie jest tylko wolnością, która przysługuje dziennikarzowi. Wolność ta jest wolnością, z której może korzystać każdy człowiek. W interesie zaś każdego jest to, aby nie przeinaczać jego słów i stwierdzeń. **Autoryzacja jako instytucja zabezpieczająca dosłowność przytaczanych przez prasę wypowiedzi istnieje na styku, realizowanej w interesie społecznym, wolności prasy i wolności wypowiedzi traktowanej jako prywatny przywilej każdego obywatela.** Należy przypuszczać, że autoryzacja może wypełniać rolę mechanizmu filtrującego rzetelność i uczciwość metod działania dziennikarzy i ich rozmówców powołujących się na realizację wolności wypowiedzi bądź wolności prasy. Instytucja ta może więc pełnić funkcję zabezpieczającą ich realizację, a zarazem strzec prawa do prezentacji poglądów i przekonań oraz prawa do uzyskiwania i rozpowszechniania informacji, będących nieodzownym komponentem wolności wypowiedzi. Przedmiotem autoryzacji mogą być tylko takie wypowiedzi, które dziennikarz zamierza upowszechnić w formie dosłownego cytatu. **Norma prawna, zobowiązując dziennikarza, by uzyskał zgodę rozmówcy na przypisanie mu konkretnych słów, gwarantuje precyzję i pewność debaty publicznej⁴.** W państwach demokratycznych

w ogóle nie daje się naprawić (por. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego sygn. P 10/06). Wypowiedź może być jednak nie tylko instrumentem naruszenia, prowadzącym m.in. do zniesławienia, ale także przedmiotem naruszenia. W związku z tym otrzymuje samodzielną ochronę prawną w postaci instytucji autoryzacji. Przyjmując, że autoryzacja stanowi ograniczenie wolności rozpowszechniania informacji, gdyż zobowiązuje dziennikarza do uzyskania zgody informatora na publikację jego dosłownie cytowanej wypowiedzi, należałoby rozważyć, czy jest ona konieczna, a tym samym dopuszczalna w demokratycznym państwie prawa. Powołana w art. 54 Konstytucji swoboda wypowiedzi nie stanowi *ius infinitum* i – co za tym idzie – może podlegać ograniczeniom. Konieczne jest jednak, aby ograniczenia te odpowiadały wymaganiom przyjętym w art. 31 ust. 3 Konstytucji, który stanowi, że mogą być one ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw. Zob. J. Taczkowska, *Autoryzacja wypowiedzi*, Warszawa 2008, s. 229, 273.

⁴ Zawarta w art. 31 ust. 3 Konstytucji zasada proporcjonalności w aspekcie formalnym wymaga, aby ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw wprowadzane były w formie ustawy, co wyklucza wprowadzanie ich

debata publiczna jest wartością, która zabezpiecza właściwe funkcjonowanie systemu politycznego. Stanowi bowiem źródło wiedzy o rzeczywistości, umożliwia jej kontrolę, staje się wyrazem krytyki wobec różnych jej aspektów, a także jest bazą formowania się opinii publicznej. Autoryzacja, zarówno w kontekście prawa autorskiego, jak i prawa prasowego, jest ujmowana jako uprawnienie do powzięcia decyzji o udzieleniu zgody lub jej braku na publikację wypowiedzi w zaakceptowanym przez autora kształcie. Wpływu autoryzacji na korzystanie ze swobody wypowiedzi można dopatrywać się także w jej charakterze ograniczającym swobodę dysponowania cudzą wypowiedzią, a zatem zakazującym jej upowszechnienia bez zgody autora. Istotą autoryzacji jest więc przypisanie autorstwa wypowiedzi konkretnej osobie, co niewątpliwie służy podnoszeniu wiarygodności debaty. Autoryzacja może umożliwiać identyfikowanie osób potencjalnie odpowiedzialnych za treść wypowiedzi. Wyłącza także pod pewnymi warunkami, bezprawność działania dziennikarza, a co za tym idzie, może uwalniać go od odpowiedzialności prawnej. Odpowiedzialność karną za zniewagę może bowiem ponosić ten, kto w drodze autoryzacji uznał wypowiedź za własną i wyraził zgodę na jej rozpowszechnienie. Błędem byłoby jednak sądzić, że autoryzowanie wypowiedzi przez rozmówcę automatycznie uwalnia dziennikarza od odpowiedzialności⁵.

w aktach niższej rangi. Zasada ta w aspekcie materialnym dopuszcza ustanawianie tylko takich ograniczeń, które nie naruszają istoty danej wolności lub prawa podmiotowego, i tylko wtedy, gdy istnieje konieczność ich wprowadzenia w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia, moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Zakres wprowadzanych ograniczeń powinien być proporcjonalny, tzn. konieczny dla realizacji określonego celu. Zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 24 stycznia 2006 r., sygn. SK 40/04, OTK ZU 2006, nr 1, poz. 5. W związku z tym wprowadza się trzy kryteria: przydatności, konieczności i proporcjonalności przyjmowanych ograniczeń. Zob. K. Wojtyczek, *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP*, Kraków 1999, s. 150 i n. Ingerencja taka jest zatem dopuszczalna, jeżeli jest w stanie doprowadzić do zamierzonych przez nią skutków, jest niezbędna dla ochrony interesu publicznego, z którym jest powiązana, a jej efekty pozostają w odpowiedniej proporcji do ciężarów nakładanych przez nią na obywatela. Por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 28 września 2006 r., sygn. K 45/04, OTK ZU 2006, nr 8, poz. 111.

⁵ Ograniczenia wolności i praw jednostki ze względu na ochronę wartości wyliczonych art. 31 ust. 3 Konstytucji, bądź wskazanych w szczegółowych przepisach Konstytucji, muszą więc czynić zadość zasadzie proporcjonalności. Jak wskazał Trybunał Konstytucyjny we wcześniejszym orzecznictwie „przesłanka «konieczności ograniczenia w demokratycznym państwie» z jednej strony stawia przed prawodawcą

Sposób opracowania wypowiedzi poprzez ukazanie rozmówcy jako osoby o szczególnie wyrazistych cechach charakterologicznych, może uzasadniać roszczenie o ochronę dóbr osobistych w sytuacji, kiedy wymowa dziennikarskiego opisu nie oddaje rzeczywistości. Roszczenie to okaże się jednak skuteczne tylko wówczas, gdy pokrzywdzony dziennikarską publikacją będzie w stanie dowieść jak brzmiała pierwotna treść wypowiedzi udzielonej dziennikarzowi. Dowodem w tej sprawie jest dokument udzielonej dziennikarzowi autoryzacji. Brak autoryzacji uniemożliwia skuteczną ochronę. Autoryzacja jest więc instytucją wykorzystywaną w ramach rozstrzygania sporów na tle wolności wypowiedzi. Staje się niekiedy instrumentem nieodzownym zarówno w aspekcie realizacji prawa materialnego jak i procesowego. Jest także czasami jedynym narzędziem umożliwiającym weryfikację prawdziwości cytatu. Jakkolwiek zasadniczym jej celem nie jest wskazywanie osób, które ponoszą odpowiedzialność prawną za treść cytatu, to identyfikacja autora wypowiedzi służy podtrzymywaniu toczącej się w interesie społecznym debaty publicznej. Jej sens zasadza się na zagwarantowaniu każdemu z uczestników debaty możliwości rzeczywistego w niej uczestnictwa. Polega ono na prezentowaniu między innymi za pośrednictwem prasy, jego opinii bądź twierdzeń w taki sposób, że nie zmieniają one nadanego im przez autora sensu, trzymają się używanej przez niego stylistyki i pojawiają się w takim kontek-

każdorazowo wymóg stwierdzenia rzeczywistej potrzeby dokonania ingerencji w danym stanie faktycznym, z drugiej zaś – winna być rozumiana jako wymóg stosowania środków prawnych skutecznych (rzeczywiście służących realizacji zamierzonych celów), ale tylko tych niezbędnych (chroniących określone wartości w sposób bądź w stopniu nieosiągalnym przy zastosowaniu innych środków). Owa niezbędność oznacza również nakaz stosowania środków jak najmniej uciążliwych dla podmiotów, których prawa lub wolności ulegną ograniczeniu, bo ingerencja w sferę statusu jednostki musi pozostawać w racjonalnej i odpowiedniej proporcji do celów, których ochrona uzasadnia dokonane ograniczenie”. Zob. np. wyrok Trybunał Konstytucyjny z 17 maja 2006 r., sygn. K 33/05, OTK ZU 2006, nr 5/A, poz. 57. Wprowadzenie ograniczeń wymaga ponadto ich uzasadnienia, przede wszystkim wskazania innej wartości konstytucyjnej, dla której prawo zostało «poświęcone» lub ograniczone. Por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2 października 2006 r., sygn. SK 34/06, OTK ZU 2006, nr 9/A, poz. 118. Z naruszeniem kryterium «konieczności» zastosowania ograniczenia mamy do czynienia, gdy osiągnięcie danego celu było możliwe poprzez zastosowanie innego środka, nakładającego mniejsze ograniczenia na prawa i wolności jednostki, tymczasem sięgnięto po środek bardziej uciążliwy. Por. L. Garlicki, Komentarz do art. 31, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. R. Garlicki, t. 3, Warszawa 2003, s. 30.

cie, jaki rzeczywiście towarzyszył ich wypowiedaniu. Istotą autoryzacji nie jest zatem ograniczanie wolności prasy, ale dbałość o nią poprzez realizację uprawnień będących treścią swobody wypowiedzi⁶. Jednym z nich jest prawo rozmówcy do autoryzowania dosłownie cytowanej wypowiedzi. Z samego charakteru uprawnień, jakie daje autoryzacja, wynika, że w niekwestionowany sposób pozwala ona na rozdzielenie ról i czytelne rozróżnienie autora wypowiedzi, odbiorcy i kreatora, którym jest dziennikarz pośredniczący w przekazywaniu informacji i kreujący sens wypowiedzi w zależności od sposobu jej zaprezentowania⁷. W przypadku

⁶ Zgodnie z art. 47 Konstytucji, każdy ma prawo do ochrony prawnej czci i dobrego imienia, a także ochrony życia prywatnego i rodzinnego. Wskazane prawa i wolności konstytucyjne należą to kategorii praw niederogowalnych, tzn. takich, które w żadnym wypadku nie podlegają ograniczeniom w stanie wojennym i stanie wyjątkowym (art. 233 ust. 1 Konstytucji). Ograniczeniom takim podlegać może jednak wolność wypowiedzi ujęta w art. 54 Konstytucji. W niniejszej sprawie wolność ta została ograniczona, jeśli chodzi o publikację wypowiedzi dosłownie cytowanych, co do których odmówiono dokonania autoryzacji. Nie prowadzi to jednak do naruszenia istoty tej wolności, gdyż dopuszczalne jest przedstawianie poglądów rozmówcy w sposób opisowy. Jednocześnie wprowadzenie autoryzacji należy uznać za konieczne w demokratycznym państwie, ze względu na potrzebę ochrony wolności i praw informatorów, w tym przede wszystkim ich dóbr osobistych. Tak ukształtowana autoryzacja nie narusza wolności pozyskiwania i rozpowszechniania informacji przez dziennikarzy w sposób określony w art. 31 ust. 3 Konstytucji. Autoryzacja umożliwia realizację wolności wyrażania poglądów przez informatorów, zapewniając ochronę prawną ich czci oraz dobrego imienia, a tym samym nie tylko jest niesprzeczna z normami konstytucyjnymi, ale stanowi raczej ich gwarancję.

⁷ Instytucja autoryzacji jest przejawem realizacji prawa obywateli do rzetelnej, czyli wiarygodnej, prawdziwej, uczciwej, jasnej, niewprowadzającej w błąd, odpowiedzialnej informacji. Zob. J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 31. Prawo to nie zostało dosłownie wyrażone w Konstytucji, ale ma w niej swoiste „zakotwiczenie”. Wprawdzie wartości zakorzenione w Konstytucji nie mają cech systemu, są jedynie zbiorem elementów, ale to nie znaczy, iż między wartościami (tymi elementami) nie zachodzą relacje konieczności i wynikania. Najdobitniej wyraża się to w treści i funkcji określonej w art. 30 Konstytucji wartości godności człowieka, która przecież „stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela”. Prawo obywatela do prawdziwej informacji i rzetelnego przekazu poglądów osób zajmujących stanowiska publiczne wynika wprost z sekwencji dwóch jednostek normatywnych Konstytucji: 1) wyrażenia preambuły „pragnąc na zawsze zagwarantować prawa obywatelskie, a działaniu instytucji publicznych zapewnić rzetelność i sprawność”, 2) zdania 1 ust. 1 art. 61: „Obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne”. Prawo obywatela do prawdziwej informacji jest w istocie korelatem konstytucyjnych obowiązków organów władzy publicznej i osób pełniących funkcje publiczne. Prawo to wyrażono

komunikowania za pośrednictwem środków społecznego przekazu, dziennikarz jest niezbędnym ogniwem w tym procesie. Jego aktywność sprawia, że to właśnie on (a nie informator) staje się początkiem procesu komunikowania. Dziennikarz, jako selekcyoner i dysponent informacji, decyduje o tym, komu, kiedy i w jakim zakresie udzieli głosu. Autoryzowanie oznacza, uznanie udzielonej wypowiedzi za własną lub potwierdzenie prawdziwości przytaczanych faktów własnym nazwiskiem. Nie ulega wątpliwości, że jest także wyrazem zgody na posługiwanie się przez inne osoby wyrażoną opinią lub informacjami przy założeniu, że osoby te powołują się na źródło.

Całkowite odebranie autorowi wypowiedzi wpływu na sposób jej wykorzystania oznaczałoby natomiast uznanie dziennikarza za jedyne jej dysponenta. Przyjęcie takiego rozwiązania mogłoby jednak stwarzać zagrożenie dla osobistych praw autorskich rozmówcy, a także innych jego dóbr jak w szczególności wizerunek lub głos. Obawy te eliminuje instytucja autoryzacji. Zabezpiecza ona ochronę interesów rozmówcy, ale nie wstrzymuje decyzji o opublikowaniu materiału prasowego. **Autoryzacja zezwalając na ingerencję w dzieło, jakim jest publikacja prasowa nie narusza jego integralności ani innych praw z tytułu ochrony praw autorskich, eliminując jednocześnie zagrożenie z tytułu naruszenia dóbr osobistych.** Pozwala zatem na wytyczenie granic dziennikarskiej kreacji, czytelnie oddzielając w materiale prasowym fragmenty będące wyrazem dziennikarskiej twórczości od innych elementów składających się na tworzywo utworu i nie pochodzących wprost od dziennikarza. Autoryzacja

także *expressis verbis* w art. 1 prawa prasowego, a więc stanowi również korelat ustawowych obowiązków nałożonych na prasę i dziennikarzy. W szczególności zgodnie z art. 6 ust. 1 prawa prasowego, prasa jest zobowiązana do prawdziwego (zgodnego z rzeczywistością) przedstawiania omawianych zjawisk. Dodatkowo art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego stanowi, że dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Z kolei w świetle art. 10 ust. 1 zdanie drugie prawa prasowego, dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa. Skodyfikowane normy etyczne dotyczące zawodu dziennikarza za jeden z istotnych jego obowiązków uznają przekazywanie rzetelnych i bezstronnych informacji (por. preambuła *Kodeksu etyki dziennikarskiej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich* z 2001 r.), poszukiwanie i publikowanie prawdy oraz umożliwienie każdemu człowiekowi realizacji jego prawa do uzyskania prawdziwej, pełnej i bezstronnej informacji. Por. pkt 1 *Dziennikarskiego kodeksu obyczajowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej* z 1992 r.

daje zatem możliwość wprowadzenia do utworu dziennikarskiego elementów nienacechowanych indywidualizmem twórcy, lecz mających walor informacyjny. Autoryzowana wypowiedź pojawiająca się w publikacji prasowej, choćby publikacja ta miała formę felietonu, komentarza bądź eseju – istnieje jako element odrębny i samodzielny, pozwalający na wydzielenie informacji od warstwy kreacyjnej dzieła.

Cechą autoryzacji jest jej osobisty charakter, co pozwala na wyodrębnienie autora, wskazanie go i uczynienie współodpowiedzialnym za przekazywane informacje. O takiej współodpowiedzialności trudno byłoby natomiast mówić w przypadku publikacji parafrazy bądź omówienia wypowiedzi, które mogą być ocenione raczej jako wyraz przekonań dziennikarza niż prezentacja poglądów osoby, na którą dziennikarz się powołuje. Informatorowi, który nie identyfikuje się z wypowiedzią przytoczoną w formie mowy zależnej nie można przypisać odpowiedzialności z tytułu spowodowania opublikowania materiału prasowego. Osobisty charakter autoryzacji pozwala na wyodrębnienie autora, wskazanie go i uczynienie współodpowiedzialnym za przekazywane informacje. O takiej współodpowiedzialności trudno byłoby natomiast mówić w przypadku publikacji parafrazy bądź omówienia wypowiedzi, które mogą być ocenione raczej jako wyraz przekonań dziennikarza niż prezentacja poglądów osoby, na którą dziennikarz się powołuje. Należy przypuszczać, że informatorowi, który nie identyfikuje się z wypowiedzią przytoczoną w formie mowy zależnej nie można przypisać odpowiedzialności z tytułu spowodowania opublikowania materiału prasowego. Autoryzowanie wypowiedzi oznacza, że informator nie tylko się z nią utożsamia, ale także wyraża zgodę na jej publikację przez określoną osobę i określoną redakcję. Autor zezwala zarazem na to, by jego wypowiedź trafiła do obiegu publicznego. Oznacza to więc, że nie widzi przeszkód by powoływano się na nią w innych publikacjach i przekazywano ją sobie w różnych okolicznościach jako oficjalne stanowisko autora. Dla redakcji, która jako pierwsza opublikowała wypowiedź oznacza to często nobilitację i wzrost prestiżu. Zwykle bowiem cytowanie przez inne środki przekazu wcześniej opublikowanej wypowiedzi wiąże się z przytoczeniem źródła, z którego została zaczerpnięta. Instytucja autoryzacji przyznaje takie same prawa wszystkim osobom udzielającym informacji prasie. Powoływać się na prawo do autoryzacji, a zatem także żądać od dziennikarza stworzenia możliwości jego realizacji może każdy, kogo wypowiedź ma zostać opublikowana w formie dosłownego cytatu. Korzystać z niej mogą zarówno osoby publiczne, prywatne, jak i funkcjonariusze publiczni. Przeciwnicy autoryzacji twierdzą,

że ugruntowuje ona „znowę milczenia, jaką z bohaterem tekstu dziennikarz zawiązał przed czytelnikiem”. Twierdzą jednocześnie, że „godząc się na zmiany w czyjejś wypowiedzi, godzą się na jej zafałszowanie”⁸. Obowiązek autoryzacji przeciwstawiają oni obowiązkowi informowania, sugerując, że spełnienie jednego wyklucza możliwość realizacji drugiego z nich. Krytyczne opinie formułowane na temat autoryzacji uzasadniają się zazwyczaj obowiązkiem działania w interesie odbiorców, z którym – w ocenie przeciwników autoryzacji – sprzeczne jest przyznane informatorowi prawo do kształtowania swojej wypowiedzi przed jej publikacją. W interesie odbiorcy jest niewątpliwie publikowanie prawdziwych wypowiedzi, a zatem takich, których dosłowność jest autentyczna. Rezygnacja z autoryzacji nie mogłaby tego zagwarantować w sposób bardziej skuteczny niż czyni to prawo informatora do decydowania o publikacji jego dosłownej wypowiedzi. Uwolnienie dziennikarza od obowiązku uzyskania autoryzacji nie gwarantuje bowiem odbiorcom, że publikowane przez nich wypowiedzi, będą stanowiły dosłowne przytoczenie wypowiedzianych słów z zachowaniem ich sensu i kontekstu. Niebezpieczeństwo to potwierdza obowiązujący w większości redakcji tryb pracy, nakazujący poddawanie materiału prasowego wieloetapowym i wielokrotnym przeróbkom. Autoryzacja zapewnia istnienie przejrzystego układu pomiędzy dziennikarzem, jego rozmówcą a odbiorcą. Uczciwość tych relacji gwarantuje swoboda i jawność procesu uzgadniania fragmentu materiału prasowego. Uczestniczą w nim dwie osoby – dziennikarz i jego rozmówca. Nikt inny nie uzyskał takiego uprawnienia. Rezygnacja z autoryzacji wypowiedzi oznacza, że uprawnienia te przejmuje zespół dziennikarzy i redaktorów powołujących się na przyznane im kompetencje do decydowania o publikacji materiału prasowego. W większości redakcji nad materiałem prasowym pracuje kilka osób. Nie ma podstaw, by wyprowadzić stąd przekonanie, że interesom odbiorców bardziej służą zmiany nanoszone do tekstu wypowiedzi przez redaktorów i dziennikarzy niż te, które nanosi sam autor. Nie mogłoby to także oznaczać, że interes odbiorcy polegający na otrzymywaniu prawdziwych informacji, dziennikarze zabezpieczaliby lepiej niż robią to autorzy wypowiedzi, powołując się na prawo decydowania o ostatecznym kształcie przypisywanej im wypowiedzi⁹.

⁸ Zob. M. Nowicki, *Autoryzacja a wolność słowa*, „Newsweek” 2001, nr 10, s. 94.

⁹ Zob. J. Taczowska, *Instytucja autoryzacji w polskim systemie prasowym (ramy prawne i praktyka)*, mps pracy doktorskiej pod kier. J. Sobczaka, INPiD, UAM, Poznań 2006.

Autoryzacja jest instytucją ignorowaną, nadużywaną i często omijaną przez dziennikarzy. Wymaga zmian, które utrzymają jej fakultatywny charakter, czyniąc z niej jednocześnie instytucję chętnie stosowaną i użyteczną zarówno dla dziennikarzy, jak i rozmówców. Istota autoryzacji, a także materia, jaką instytucja ta reguluje nie pozwala na wytyczenie szczegółowego jej zakresu podmiotowego i przedmiotowego. Wydaje się, że skuteczne byłoby wyłączenie uprawnień wynikających z instytucji autoryzacji w stosunku do niektórych kategorii wypowiedzi. Niezbędne byłoby także czytelne wytyczenie granic odpowiedzialności ponoszonej przez dziennikarzy i autorów wypowiedzi. Należy, bowiem zgodzić się z poglądem, że wbrew zamiarowi ustawodawcy, instytucja ta w niewielkim stopniu chroni interesy tych osób, które są najbardziej zagrożone nieuczciwym działaniem dziennikarzy. Nadużywają jej natomiast ci, którzy nabyli dużych umiejętności w instrumentalnym posługiwaniu się dziennikarzami i prasą.

Nie sposób zgodzić się z poglądami M. Zaremby, który usiłując wykażać sprzeczność instytucji autoryzacji z Konstytucją (a ściśle rzecz biorąc z art. 14 Konstytucji) podnosi, iż autoryzacja jest instytucją nieefektywną, ponieważ do skorzystania z niej konieczne jest zgłoszenie takiego żądania dziennikarzowi. Skoro dziennikarz nie ma obowiązku prawnego informowania osoby wypowiadającej się o możliwości autoryzacji, to chroni ona wyłącznie tych, którzy są zorientowani w przepisach prawa prasowego. Jako kolejny powód nieefektywności instytucji autoryzacji, autor ten wskazuje fakt, że dostarczający dziennikarzom informacji nie biorą pod uwagę tego, iż wypowiedziane przez nich podczas rozmowy z dziennikarzem słowa mogą być wykorzystane w materiale prasowym. M. Zaremba przyznaje, że informowanie o prawie do autoryzacji jest obowiązkiem etycznym dziennikarza, ale wykazuje, że obowiązek ten jest łamany. W związku z tym proponuje zniesienie instytucji. Argumentacja M. Zaremby wydaje się nie do przyjęcia. Z faktu, że łamane są często normy etyczne, a nawet prawne nie sposób wyprowadzać wniosku, iż należy zmienić przepisy prawne, które zakazują pod groźbą kary tego typu działań. Z faktu, że na Dworcu Centralnym w Warszawie dochodzi do kradzieży kieszonkowych nie sposób wyciągać wniosku, że należy znieść przepisy penalizujące tego rodzaju zachowania. Istotnie regulacja autoryzacji w polskim prawie prasowym może razić brakiem konsekwencji, gdyż nie nakłada na dziennikarza obowiązku informowania rozmówcy o prawie do autoryzacji wypowiedzi. Pozornie narusza to równość wobec prawa w tym sensie, że z możliwości autoryzacji korzystać będą mogli je-

dynie ci, którzy o takiej możliwości wiedzą, a także te osoby, których dziennikarz o istnieniu takiego poinformuje. Pamiętać jednak należy, iż ustawodawca wychodzi ze słusznego założenia, że *ignorantia iuris nocet*. Pogląd M. Zaremby, że koszt społeczny wynikający z istnienia autoryzacji jest zbyt duży, jest gołosłowny. Przyznać należy, iż autoryzacja spowalnia pracę w redakcjach. Z drugiej jednak strony uniemożliwia w znacznym stopniu manipulacje wypowiedziami¹⁰. O tym, że obawy tego typu nie są bezpodstawne, świadczą przypadki publikowania wywiadów z osobami, które nigdy nie spotkały się z dziennikarzami, a nawet nie mogły się spotkać. **Autoryzacja w efekcie chroni wolność prasy rozumianą jako wolność przysługująca każdemu człowiekowi.** Ważność obowiązku autoryzacji potwierdza Sąd Najwyższy w postanowieniu z 30 sierpnia 2001 r.¹¹ Wbrew obiegowym poglądom prezentowanym w publicystyce autoryzacja nie jest instytucją typowo polską, która nie ma odpowiednika w innych państwach.

Podnosząc, że autoryzacja jest zjawiskiem znanym wyłącznie w Polsce i wskazując przykład amerykański zapomina się zwykle, że w praktyce prasy USA znane są cztery typy wypowiedzi: *on the record* (wypowiedź oficjalna pozwalająca na cytowanie osoby informującej z podaniem jej nazwiska i funkcji); *on background* (wypowiedź wyjaśniająca tło i okoliczności, gdzie można wszelkie stwierdzenia cytować, ale nie wolno ich przypisywać osobie informującej); *on the deep background* (wypowiedź wyjaśniająca tzw. dno sprawy, w której można materiał wykorzystać pośrednio, nie cytując nikogo i nikomu tej wypowiedzi nie przypisując); *off the record* (wypowiedzi nieoficjalne podane do wiadomości dziennikarzowi bez prawa publikacji i rozgłaszania. Przy czym zasady rządzące taką wypowiedzią dziennikarz musi zaakceptować). Dziennikarz amerykański stara się dokumentować wypowiedzi, a gdy w najgorszym razie, odbierając jej treść w obecności świadków, kiedy to jest niemożliwe ucieka się do *affidawitu*, czyli dobrowolnych pisemnych oświadczeń składanych przez informatorów pod przysięgą przed notariuszem¹².

Prawo francuskie pojęciu autoryzacji nadaje swoisty sens. Zakres pojęcia „autoryzacja” w systemie prasowym Francji jest obecnie dużo szerszy

¹⁰ Zob. M. Zaremba, *O sprzeczności instytucji autoryzacji z Konstytucją*, „Palestra” 2006, nr 3–4, s. 56–71.

¹¹ VKKN 118/99, OSNKW 2001, z. 11–12, poz. 99.

¹² Zob. W. L. Rivers, C. Mathews, *Etyka środków przekazu*, Warszawa 1995, s. 290–291.

niż wynikałoby to z zapisu *ustawy o wolności prasy* będącej podstawowym aktem normatywnym w tym zakresie. Ustawa ta utożsamia autoryzację z dokumentem wydawanym przez władze państwowe potwierdzającym legalność wydawania tytułu prasowego. Pojęcie autoryzacji, w obecnie obowiązujących normach prawnych, oznacza wyrażenie zgody na opublikowanie w prasie wypowiedzi, przybierającej formę dźwięku lub obrazu, która prezentuje stanowisko lub przynosi informacje o osobie udzielającej autoryzacji. Z dawnego charakteru tej instytucji pozostała jej obligatoryjność. W niektórych, przewidzianych przez prawo, okolicznościach uzyskanie autoryzacji jest obowiązkiem dziennikarza. Każda publikacja bez uprzedniej autoryzacji osoby zainteresowanej rodzi odpowiedzialność cywilną bądź karną po stronie wydawcy i dziennikarza¹³.

W Stanach Zjednoczonych publikacja wypowiedzi podlega innym zasadom kontrolnym i w tym systemie prawnym praktycznie nie istnieją mechanizmy autoryzacji. Zakres ograniczeń wolności wypowiedzi wyznacza orzecznictwo Sądu Najwyższego, które, w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat ewoluowało w kierunku wzmocnienia wolności prasy uprzywilejowując jej pozycję. Zarzut niedbalstwa, podnoszony pod adresem dziennikarzy, którzy krytykują osoby publiczne stał się niewystarczający. Konieczne jest bowiem również udowodnienie dziennikarzowi, że podając nieprawdziwe informacje działał „w oczywiste złym zamiarze” (*actual malice*), co oznacza, iż ich autor albo wiedział, że są fałszywe, albo był oczywiście lekkomyślny co do ich prawdziwości lub fałszu. Podanie do wiadomości publicznej informacji prawdziwej, w większości wypadków, nawet wówczas gdy chodzi o ochronę sfery życia prywatnego zwalnia z odpowiedzialności. Warto pamiętać, iż Amerykański Kodeks Telewizyjny Krajowego Stowarzyszenia Elektronicznych Środków Przekazu (National Association of Broadcasters) wymaga, aby dziennikarz informował odbiorców o zawartym z osobą udzielającą wywiadu porozumieniu ograniczającym sferę pytań w sprawach istotnych. Podobny obowiązek istnieje w przypad-

¹³ Zob. Ustawa o wolności prasy (*Loi sur la liberte de la presse*). W art. 42, 43 i 44 sprecyzowano, kto ponosi odpowiedzialność za publikację materiałów prasowych. W pierwszej kolejności odpowiada dyrektor wydawniczy, w razie jego braku autorzy publikacji, następnie drukarze i w ostatniej kolejności dystrybutorzy. W Art. 43 ustawa stanowi, że autorzy materiału prasowego są traktowani jako współsprawcy popełnienia przestępstwa. W Art. 44 postanawia się natomiast, że odpowiedzialność odszkodowawczą, w procesie cywilnym ponoszą właściciele tytułów prasowych. Zob. J. Taczkowska, *Instytucja autoryzacji w polskim systemie prasowym (ramy prawne i praktyka)*, mps pracy doktorskiej INPiD, UAM, Poznań 2006.

ku, gdy udzielający dziennikarzowi informacji domaga się wcześniejszego dostarczenia jej pytań na piśmie lub zamierza uczestniczyć w redagowaniu wywiadu przed jego emisją¹⁴. W literaturze Amerykańskiej wskazuje się na praktykę przedstawiania przez reporterów prasy amerykańskiej tekstu do autoryzacji. Uznając jednak, że najczęściej źle to wpływa na późniejszą jakość tekstu. Podkreśla się jednak, że koniecznym jest sprawdzenie u źródła czy myśl wypowiedzianego nie uległa zniekształceniu¹⁵.

Język prawny, a także orzecznictwo posługuje się dwoma pojęciami na określenie „autoryzacji” w rozumieniu, jakie nadają jej przepisy polskiej ustawy Prawo prasowe. Kodeks karny używa pojęcia *le consentement* (uzgodnienie), orzecznictwo częściej posługuje się określeniem *l'autorisation*. Zamienne występowanie tych pojęć można tłumaczyć również względami uzusu językowego, który za błędne uznaje sformułowanie *avec l'autorisation* (z autoryzacją), posługując się wówczas przymiotnikiem *autorisee* (autoryzowany) lub pojęciem *le consentement* dopuszczając jednak jako poprawne określenie *sans autorisation* (bez autoryzacji) na publikację materiału prasowego przewiduje¹⁶ wprost art. 226-1 Kodeksu karnego (*code penal*) postanawiając, że „Karą roku więzienia i karą grzywny w wysokości 45 tys. euro zagrożony jest czyn polegający na dobrowolnym wykorzystaniu jakiegokolwiek sposobu (środka), który może doprowadzić do poniesienia przez drugą osobę szkody polegającej na naruszeniu intymności życia prywatnego”. Zakazuje się „Podstępnego nagrywania lub transmitowania, bez zgody autora, wypowiedzianych przez niego prywatnie lub poufnie słów” oraz „utrwalania, nagrywania lub transmitowania, wizerunku bez zgody osoby na nim przedstawionej, jeśli znajduje się ona w miejscu prywatnym”. Odpowiedzialność karna ulega wyłączeniu, jeśli działania dziennikarza „były podejmowane w sposób zauważalny i za wiedzą (*au vu et au su*) tych osób, w sytuacji kiedy mogły i były w stanie się im przeciwstawić”¹⁷. Domniemywa się wówczas udzielenie przez nie zgody na publikację materiału.

¹⁴ Zob. W. L. Rivers, C. Mathews, *Etyka środków*, s. 290–291.

¹⁵ Zob. *ibidem*, s. 100–101.

¹⁶ Pomijam normy ustanowione przez kodeks własności intelektualnej (*Code de la propriété intellectuelle*), który chroniąc autorskie dobra osobiste i majątkowe zobowiązuje do uzgodnienia sposobu, w jaki będzie wykorzystane bądź zaprezentowane publicznie dzieło. Dozwolone jest wykorzystanie przez prasę utworu w celach informacyjnych, a także przygotowywanych przeglądach prasowych oraz wtedy, gdy dzieło staje się przedmiotem publikacji satyrycznej.

¹⁷ Zob. art. 226-1 *Code penal*, www.legifrance.gov.fr.

Kolejne przepisy francuskiego kodeksu karnego chronią prawo do dosłowności wypowiedzi zarówno wtedy, gdy przybierają formę dźwięków, jak i wtedy gdy pojawiają się w formie prezentacji wizualnej: „Karą roku pozbawienia wolności i karą grzywny w wysokości 15 tys. euro zagrożony jest czyn, polegający na publikowaniu, zmontowanych słów bądź obrazów bez uzyskania na to zgody osoby zainteresowanej, jeśli montaż nie jest w sposób oczywisty zauważalny dla odbiorców, a informacja o tym nie została im przekazana”¹⁸. Oczywiście jest zatem, że ochroną objęte zostały wypowiedzi udzielane takim środkiem przekazu jak radio i telewizja. Normy prawne nie chronią natomiast dosłowności cytatu, jeśli przybiera on postać drukowaną. Gwarancję rzetelności cytatu dają w prasie drukowanej jedynie postanowienia kodeksów etyki¹⁹. Pojęciu autoryzacji prawo francuskie nadaje jednak nowy sens, odmienny od tego, który znany jest przepisom ustawy o wolności prasy. Art. 5 stanowi, bowiem, że prasa może być wydawana bez uzyskania uprzedniej zgody (*autorisation*) i bez konieczności wpłaty kaucji, a jedynym warunkiem, jaki powinien być spełniony jest przedłożenie informacji określonych w art. 7 ustawy na ręce Prokuratora Generalnego (chodzi o tytuł gazety, częstotliwość ukazywania się, adres domowy dyrektora wydawniczego, adres drukarni). Zakres pojęcia „autoryzacja” jest obecnie dużo szerszy niż wynikałoby to z zapisu ustawy o wolności prasy, która utożsamia autoryzację z dokumentem wydawanym przez władze państwowe potwierdzającym legalność wydawania tytułu prasowego. Pojęcie autoryzacji, w obecnie obowiązujących normach prawnych, oznacza wyrażenie zgody na opublikowanie w prasie wypowiedzi, przybierającej formę dźwięku lub obrazu, która prezentuje stanowisko lub przynosi informacje o osobie udzielającej autoryzacji. Z dawnego charakteru tej instytucji pozostała jej obligatoryjność. W niektórych, przewidzianych przez prawo, okolicznościach uzyskanie autoryzacji jest obowiązkiem dziennikarza. Każda publikacja bez uprzedniej autoryzacji osoby zainteresowanej rodzi odpowiedzialność cywilną bądź karną po stronie wydawcy i dziennikarza²⁰. Dodać należy, że autory-

¹⁸ Zob. art. 226-8 *Code penal*, ibidem.

¹⁹ Zob. Kodeks Etyki Prasy Regionalnej (*Charte deontologique de la La presse Hebdomadaire Regionale*), za: J. M. Charon, *Réflexions et propositions sur la deontologie de l'information*, juillet 1999, s. 56.

²⁰ Zob. Ustawa o wolności prasy (*Loi sur la liberté de la presse*) w art. 42, 43 i 44 precyzuje, kto ponosi odpowiedzialność za publikację materiałów prasowych.

zacja przewidziana jest także we francuskich kodeksach etycznych. Kodeks Etyczny dziennika „Le Monde” przewiduje możliwość autoryzacji tekstu tylko w odniesieniu do obszernych wywiadów.

Prawo Republiki Federalnej Niemiec nie posługuje się pojęciem autoryzacji. Instytucja ta wpisuje się generalnie jednak w ogólne rozważania odnoszące się do kwestii wolności wypowiedzi. Doktryna niemiecka ujmuje wolność wypowiedzi jako element szerszego prawa osobistego rozumianego jako prawo do decydowania o samym sobie. Prawo to nazywane jest także prawem do swobodnego rozwoju osobowości albo ogólnym prawem osobowości lub też prawem do samostanowienia²¹. Gwarantuje je art. 2 ust. 1 niemieckiej konstytucji stanowiąc, że „każdy ma prawo do swobodnego rozwoju własnej osobowości. Jego granicę stanowią prawa osoby trzeciej, porządek konstytucyjny i prawo moralne (prawo zwyczajowe)”. Prawo do samostanowienia zostało wyprowadzone z przepisów konstytucji i kodeksu cywilnego²². Prasa może zatem korzystać z wolności wypowiedzi, o ile nie narusza prawa do samostanowienia, na które składają się obok prawa do wygłaszania w sposób nieskrępowany własnych opinii i sądów, także prawo do ochrony sfery życia prywatnego, sfery życia intymnego, ochrony nazwiska a także prawo do ochrony wizerunku. Związkowy Trybunał Konstytucyjny podkreślał wielokrotnie, że ani wolność prasy ani żadna inna wartość chroniona w ramach ogólnego prawa osobistości nie ma absolutnego charakteru i niemożliwe jest ustalanie jakiegokolwiek ich hierarchii. Zobowiązuje to sąd do indywidualnego badania w każdej ze spraw intensywności naruszenia chronionego dobra oraz celu, któremu naruszenie to miało służyć²³.

²¹ Zob. A. Szpunar, *Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową*, Bydgoszcz 1999, s. 28; M. Puwalski, *Prawo do prywatności osób publicznych*, Toruń 2003, s. 100.

²² Chodzi o § 823 ust. 1 niemieckiego kodeksu cywilnego, który przewiduje odszkodowanie w razie naruszenia określonych w nim dóbr prawnych. Jako dobra chronione przepis ten wymienia: „życie, ciało, zdrowie, wolność lub inne podobne prawa” orzecznictwo Trybunału Związkowego uznało istnienie ogólnego prawa osobistości jako „innego prawa” objętego ochroną przepisem § 823 ust. 1. Zob. J. Wierciński, *Niemajątkowa ochrona czci*, Warszawa 2002, s. 17.

²³ Zob. U. Karpen, *Wolność prasy w Niemczech*, w: *Prawo prasowe w teorii i praktyce. Studium porównawcze wolności prasy w europejskich i pozaeuropejskich demokracjach*, Unia Wydawców Prasy 1993, s. 64; także M. Puwalski, *Prawo*, s. 113.

Naruszanie przez prasę ogólnego prawa osobistości sądy niemieckie utożsamiają często z naruszeniem wolności wypowiedzi przysługującej bohaterom dziennikarskich publikacji. Naruszenia te mogą dotyczyć prezentacji wizualnej, jak i werbalnej. Orzecznictwo niemieckich sądów zmierza w kierunku przyznania zwiększonej ochrony osobie cytowanej przed nierzetelnym posługiwaniem się przez prasę jej wypowiedzią. Stanowisko judykatury ma w tych sprawach precedensowy charakter i wobec braku norm prawnych regulujących sferę kontaktów pomiędzy prasą a dziennikarskimi źródłami informacji, wyznacza obowiązujące zasady. Szczególną pozycję zajmuje wykładania przepisów konstytucji stosowana przez Federalny Trybunał Konstytucyjny. Orzecznictwo Federalnego Trybunału Konstytucyjnego określiło w sposób definitywny zasady cytowania wypowiedzi przez prasę, odnosząc je do norm chroniących prawo do swobodnego rozwoju osobowości, gwarancji wolności wypowiedzi oraz wolności prasy. Trybunał podkreślił przede wszystkim, że: „gwarantowana w konstytucji wolność prasy nie chroni nieprawidłowego cytatu, jeśli nie stanowi on dosłownej wypowiedzi osoby trzeciej, a jest jedynie jej wieloznaczną interpretacją”. Bez znaczenia jest wówczas fakt, że użyty cytat staje się fragmentem wypowiedzi cennej. Prawo niemieckie dzieli bowiem wypowiedzi na dwie kategorie, wprowadzając rozróżnienie pomiędzy wyrażaniem opinii a wypowiedzią o faktach. Zaliczenie wypowiedzi do jednej z nich, decyduje o rodzaju zastosowanych kryteriów oceny odpowiedzialności dziennikarskiej za ich publikację.

Opublikowanie nieprawdziwego faktu w materiale prasowym jest przestępstwem, jeśli osoba publikująca stwierdzenie wiedziała o jego nieprawdziwości lub złośliwie zlekceważyła konieczność jego weryfikacji. Cytaty traktowane są przez orzecznictwo jako wypowiedzi o charakterze dokumentacyjnym, które mogą płynnie przechodzić ze sfery faktów do sfery opinii. Przejście to jest możliwe dzięki różnym metodom korzystania przez prasę z cytatów. Sposób ich wykorzystania, podobnie jak w przypadku każdej innej wypowiedzi, wpływa na reguły dziennikarskiej odpowiedzialności. Niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny zakwestionował jako niezgodną z normami konstytucyjnymi dowolność posługiwania się przez dziennikarzy cytatem, wskazując na jego wartość dokumentacyjną. Trybunał zauważył, że cytaty mają szczególną siłę przekonywania i stają się „ostrą amunicją w walce poglądów”, dlatego też należy im przyznać moc dowodową właściwą dla faktów. Jeśli w publicznej debacie zakwestionowany zostaje jakiś pogląd powinien on zostać przytoczony w formie, wolnego od jakichkolwiek ingerencji, cytatu. Niepra-

widłowy cytat został przyrównany do nieprawdziwej informacji, która nie jest dobrem konstytucyjnie chronionym²⁴.

W orzecznictwie niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego przyjmuje się obecnie, że „z etykietowaniem wypowiedzi jako cytatu, łączy czytelnik szczególną autentyczność. Poprzez wymyślone lub zafałszowane wywiady naruszone zostaje prawo do samostanowienia osoby cytowanej”. Za wywiady „zafałszowane” lub „zmyślone” orzecznictwo przyjmuje takie publikacje, które powstały bez wiedzy osoby cytowanej, a rola dziennikarza polegała na częściowym lub całkowitym preparowaniu jego treści. Orzecznictwo kwalifikuje takie postępowanie dziennikarza jako zawinione, ciężkie naruszenie obowiązku staranności dziennikarskiej. Taka kwalifikacja daje podstawy do zasądzenia na rzecz pokrzywdzonego zadośćuczynienia w związku z poniesioną przez niego szkodą, nawet wówczas gdy ma ona wymiar czysto subiektywny. Kodeks Prasowy Niemieckiej Rady Prasowej stanowi, że co do zasady wszystkie wywiady podlegają autoryzacji. Kodeks dopuszcza odstępianie od tego obowiązku ze względu na szczególną presję czasu, pod warunkiem jednak, że dla osoby udzielającej wywiadu oczywiste jest, iż jego wypowiedź zostanie przytoczona w sposób dosłowny z zachowaniem jej istoty²⁵.

²⁴ Trybunał posługuje się pojęciem „nieprawidłowego cytatu” (*unrichtige Zitat*), ale jednoznacznie go nie definiuje. Prezentowane stanowisko, jak również okoliczności badanej przez Trybunał sprawy wskazują jednak, że „nieprawidłowość” cytatu może być rozumiana zarówno w odniesieniu do jego zawartości (treści), jak i sposobu wykorzystania. Nieprawidłowe, a tym samym pozbawione ochrony prawnej będzie zatem wprowadzanie zmian, interpretowanie lub przeredagowywanie wypowiedzi, jeśli miałyby ona pojawić się w formie dosłownego cytatu. Bezprawne będzie też umieszczanie cytatu w takim kontekście, który może stanowić jego interpretację, a także stwarza możliwość zmiany intencji mówcy. Szczególnie rzetelne powinno być zatem wplatanie cudzej wypowiedzi we własne komentarze. Federalny Trybunał stwierdził m.in., że „błędne posłużenie się cytatem, który w komentarzu dziennikarskim nabiera innej wymowy niż miał pierwotnie, narusza jego osobistą godność, osobisty honor [...]. Naruszenie nastąpiło przez przypisanie poszkodowanemu wypowiedzi, których rzeczywiście nie wygłosił”. Federalny Trybunał wyjaśnił, że dbałość o prawidłowy cytat nie powinna być rozumiana jako ograniczanie swobody wygłaszania poglądów ani też tworzenie ryzyka dla podejmowanej krytyki. Wprowadza ona jedynie obowiązek wyraźnego zaznaczenia, czy poprzez zastosowanie cytatu chodzi o dokładne odтворzenie czy jedynie zinterpretowanie wypowiedzi.

²⁵ Zob. J. Taczowska, *Konstruktywne i destruktywne funkcje autoryzacji*, w: *Kulturowe instrumentarium wolności. Etyka i Prawo*, red. R. Paradowski, Poznań 2005, s. 275–285.

W systemie prawa brytyjskiego nie ma instytucji, którą można byłoby wprost porównać do istniejącej w polskim prawie prasowym autoryzacji jako stojącej na straży dosłowności, a zatem rzetelności i prawdziwości cytowanych wypowiedzi. Niemniej w pewnych okolicznościach, prawo brytyjskie uznaje zagwarantowanie dosłowności cytatu jako okoliczność uwalniającą dziennikarza od odpowiedzialności za jego treść. Normy prawne określające kwestie odpowiedzialności za formułowanie i publikowanie wypowiedzi zawiera ustawa o zniesławieniu. Udowodnienie dosłowności cytatu albo wskazanie dowodów potwierdzających uzyskanie zgody na publikację o określonym kształcie, jest warunkiem *sine qua non* uwolnienia się od odpowiedzialności za zniesławienie. Niemniej, zagwarantowanie dosłowności cytatu nie usprawiedliwia dziennikarza wtedy, gdy publikuje plotki bądź pogłoski, które okazują się nieprawdziwe. Z odpowiedzialności nie zwalnia wówczas dziennikarza nawet propozycja zamieszczenia wyjaśnień i sprostowania, chyba że dziennikarz nie był w stanie przewidzieć, że informacje okażą się zniesławiające i zamieścił je nieświadomie²⁶. Za zbliżoną do istniejącej w polskim systemie prasowym autoryzacji może być także uważana instytucja *breach of confidence*. Instytucja ta zarówno chroni poufność przekazywanych prasie informacji jak i daje możliwość uzyskania wpływu na zakres publikowanych materiałów. *Breach of confidence* jest obecnie w Wielkiej Brytanii najczęściej wykorzystywaną instytucją prawną umożliwiającą ochronę prywatności. Wykorzystuje się ją zarówno w celu zapobieżenia publikacji, jak i wówczas, gdy materiał został już opublikowany i nastąpiło naruszenie poufności informacji. Instytucja „pogwałcenia poufności” zanim zaczęła być wykorzystywana do ochrony sfery życia prywatnego przeszła, w ciągu ostatnich kilkunastu lat, znaczącą ewolucję. Konstrukcja *breach of confidence* opiera się na założeniu, że „ten, kto otrzymał informacje w zaufaniu nie powinien wykorzystywać ich w nieuczciwy sposób”²⁷. Przyjmuje się, że delikt *breach of confidence* powstaje po spełnieniu jednego z trzech warunków. Po pierwsze: ujawnione informacje muszą mieć charakter poufny, po drugie: zostały przekazane w okolicznościach „narzucających” obowiązek ich poufności i po trzecie: ich ujawnienie mogło wyrządzić powodowi szkodę czy cierpienie psychiczne. Warunki te często przywoływane są przez sędziów brytyjskich w sprawach o naruszenie poufności

²⁶ Zob. J. Wierciński, *Niemajątkowa...*, s. 46.

²⁷ Zob. M. Puwalski, *Prawo do*, s. 72.

informacji²⁸. Nie ulega wątpliwości, że konstrukcja *breach of confidence* przypomina także znaną polskiemu prawu prasowemu instytucję embarga tzn. zastrzeżenia z ważnych powodów osobistych bądź społecznych terminu i zakresu publikacji materiału prasowego²⁹.

Brytyjskie „pogwałcenie poufności” można porównywać zarówno z instytucją autoryzacji, jak i instytucją embarga. Właściwsze może wydawać się odniesienie *breach of confidence* do stosowanej również w Polsce praktyki przekazywania informacji *off the record*. Praktyka ta polega na poufnym udzielaniu dziennikarzowi informacji, które z samego założenia nie są i nie będą przeznaczone do publikacji. Praktyka ta może być pożyteczna, jeśli celem informatora jest ustrzeżenie dziennikarza przed ewentualnością popełnienia błędu poprzez nadanie sprawie, którą się zajmuje niewłaściwego kontekstu. *Off the record* staje się niebezpieczne, jeśli celem informatora jest zapobieżenie publikacji poprzez zobowiązanie dziennikarza do milczenia. Praktyka *off the record* nie znajduje jednak oparcia w normach polskiego prawa prasowego, co powoduje, że nie można jej traktować jako instytucji prawnej. Bywa, że jest ona utożsamiana z embargiem albo tajemnicą dziennikarską. Wydaje się to być dyskusyjne. Obie instytucje (podobnie jak *breach of confidence*) chronią przede wszystkim interesy dziennikarskich źródeł informacji oraz sferę ich życia prywatnego. W doktrynie i orzecznictwie zauważalna jest zmiana, jaka nastąpiła w ciągu ostatnich kilkunastu lat w kwestii interpretacji pojęcia „życie prywatne”. Przestało ono być rozumiane jako prawo do bycia pozostawionym w spokoju, coraz częściej natomiast ochrona życia prywatnego jest wiązana z obowiązkiem zapewnienia każdej osobie możliwości rozwoju własnej osobowości w kontaktach ze światem zewnętrznym. Życie prywatne zaczyna pojawiać się w dwóch aspektach – jako osobista sfera życia prywatnego i sfera społeczna. Nowa jest koncepcja prawa jednostki do ochrony życia prywatnego w jej relacjach nie tylko rodzinnych, ale również społecznych. „Życie prywatne nie jest tylko prawem do pozostawiania u siebie, by odciąć się od innych, ale jest także prawem do wyjścia od siebie, by pójść w kierunku innych”³⁰. Celem instytucji autoryzacji

²⁸ Zob. *ibidem*, s.73.

²⁹ Zob. art. 14 ust. 2 *Ustawy Prawo prasowe z dnia 26 stycznia 1984 r.*, Dz. U. 1984, Nr 5, poz. 24 ze zm.

³⁰ W kwestii tej por. kompetentne rozważania J. D. Sieńczyłło-Chlabcz, w: *tejtje, Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę. Analiza cywilno-prawna*, Kraków 2006, s. 158–172.

jest zagwarantowanie dosłowności wypowiedzi, w taki sposób, by publikacja nie deformowała prawdziwego jej sensu i przedstawiała osobę autoryzującego w prawdziwym świetle. Warunkiem koniecznym dla realizacji opartego na normie prawnej upoważnienia jest osobista aktywność zainteresowanego oraz fakt, że jest on autorem wypowiedzi. Dosłowność, a zatem zgodność z prawdą cytowanych dosłownie słów może potwierdzić tylko ta osoba, która je rzeczywiście wypowiadała. Instytucja *breach of confidence* jest wykorzystywana w podobnym celu – jako ochrona przed publikacjami deformującymi i ukazującymi osobę w fałszywym świetle. Wymaga także aktywności ze strony zainteresowanego, który z uwagi na naruszenie poufności informacji może zwrócić się do sądu o wydanie tymczasowego zakazu publikacji (*interim injunction*). W przypadkach nie cierpiących zwłoki powód może wystąpić z żądaniem telefonicznie. Uzyskanie zakazu publikacji jest możliwe jednak dopiero wtedy, gdy powód przekona sędziego, że w toku procesu dowiedzie, że publikacja nie powinna nastąpić³¹. Nie jest natomiast konieczne, by źródłem dziennikarskiej informacji był sam zainteresowany. Mogą one równie dobrze pochodzić od osób trzecich, a jedynie dotyczyć spraw, które powód chciałby objąć poufnością. Prawo brytyjskie nie wprowadza norm, które regulowałyby kontakty pomiędzy dziennikarzem a źródłem informacji³².

Dziennikarz przed rozpoczęciem rozmowy czy wywiadu powinien lojalnie pouczyć informatora – nie znającego zazwyczaj przepisów prawa prasowego – o prawie żądania autoryzacji. Obowiązek ten nie wynika wprawdzie bezpośrednio z ustawy, ale można go wyprowadzić z zasad etycznych wiążących dziennikarza. **Prawo do autoryzacji po stronie rozmówcy dziennikarza może zaistnieć dopiero wtedy, gdy wypowiedź takiego rozmówcy jest przytaczana dosłownie.** Nie wymagają jednak autoryzacji takie dosłowne wypowiedzi, które były już uprzednio opublikowane w jakiegokolwiek bądź formie. Nie można jednak uznać za opublikowaną dosłowną wypowiedź zawartą w maszynopisie czy rękopisie, choćby była ona czytana przez wiele osób. Umieszczenie wypowiedzi w Internecie w ogólnie dostępnym portalu jest opublikowaniem. Nie ma natomiast takiego charakteru wysłanie wypowiedzi do wielu osób w oddzielnych *postach*. Jakkolwiek dziennikarz nie ma obowiązku uzgadniać z informatorem treści wypowiedzi, która nie jest dosłownie cytowana, to

³¹ Zob. M. Puwalski, *Prawo do prywatności*, s. 83.

³² Zob. kompetentne wywody J. Taczkowskiej, w: tejsze, *Autoryzacja wypowiedzi*, Warszawa 2008, s. 35–45.

jednak w sytuacji, gdy przedmiotem wypowiedzi są kwestie wymagające wiedzy specjalistycznej, uzgodnienie wypowiedzi leży w interesie dziennikarza. Konieczność uzyskania autoryzacji niewątpliwie utrudnia pracę dziennikarzy – zwłaszcza, że powszechną praktyką rozmówców dziennikarzy jest „wygładzanie” treści wypowiedzi w toku autoryzacji, usuwanie całych fragmentów tekstu i zastępowanie ich nowymi, wyrzucanie treści bulwersujących. Dlatego też w toku prac legislacyjnych postulowano usunięcie z przyszłej ustawy, traktującej o prawie prasowym, obowiązku uzyskiwania autoryzacji.

Zwolnienie dziennikarzy od obowiązku uzyskiwania autoryzacji wydaje się jednak rozwiązaniem niezwykle niebezpiecznym i godzącym z jednej strony w dobra osobiste rozmówców dziennikarzy, z drugiej, co paradoksalne, w wolność wypowiedzi. Wypada zauważyć, iż nie tylko rozmówcy dziennikarzy dopuszczają się, w związku z procesem autoryzacji, niewłaściwych, niedopuszczalnych manipulacji z tekstem, ale czynią to sami dziennikarze³³. Formy dziennikarskiej manipulacji wypowiedzią są dość liczne. Należą do nich: przekręcanie treści wypowiedzi, dopisywanie (w tekście drukowanym) tekstów, których rozmówca nie wyartykułował, „montowanie” wypowiedzi w ten sposób, że dla uzyskania zamierzonego przez dziennikarza sensu zamieniona zostaje kolejność fragmentów wypowiedzi. Zdarza się także i tak, że dziennikarz przesyła tekst do autoryzacji, uzyskuje autoryzację na ostatniej stronie tekstu, po czym wcześniejsze strony usuwa, zastępując innymi – na których w usta rozmówcy wkłada treści nigdy przez niego niewypowiedziane. Rzetelność dziennikarska w tej sytuacji wymaga, aby zabiegał on o autoryzację każdej strony tekstu, tak żeby nie było wątpliwości, iż każdą ze stron przedstawionych do autoryzacji rozmówca dziennikarza czytał i zaakceptował (za właściwą uznać należy sformułowaną przez niektóre redakcje praktykę podpisywania przez autoryzującego każdej strony tekstu na pieczęci „autoryzowano”).

Rozmówca, który w rozmowie z dziennikarzem autoryzuje swoje wypowiedzi nie może zmieniać tej części tekstu, w której zawarte są pytania dziennikarza. Jako czyn sprzeczny z etyką dziennikarską należy uznać przesłanie rozmówcy do autoryzacji tekstu bez dziennikarskich pytań, a następnie zastąpienie w publikacji tekstu pytań, które rzeczywiście

³³ W kwestii manipulacji, zob. J. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006, szczególnie s. 141 i n., tenże, *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 1998.

zostały zadane innymi – tak, aby osiągnąć zamierzony cel, a jest nim najczęściej ośmieszenie rozmówcy. Podobny efekt usiłują osiągnąć dziennikarze radiowi i telewizyjni, przedstawiając z dłuższej wypowiedzi swego interlokutora tylko dwu-, trzyzdaniowy fragment. Zabiegi polegające na skracaniu treści wypowiedzi można uznać za dopuszczalne i zgodne z etyką dziennikarską tylko wówczas, gdy rozmówca zostanie lojalnie uprzedzony przez dziennikarza, że jego tekst zostanie skrócony. Nie ma jednak przeszkód, aby montując fragmenty autentycznych wypowiedzi skracając je, poprzedzając wypowiedzi innymi pytaniami – różnymi od tych, na które padła odpowiedź, zmontować program satyryczny.

Autoryzację należy rozumieć więc w sposób zawężający – jako prawo przeglądania, korygowania i zatwierdzania do publikacji jedynie własnej uprzednio dziennikarzowi udzielonej wypowiedzi. Nie uprawnia zatem autoryzacja do przeglądania, korygowania ani zatwierdzania innych fragmentów materiału prasowego poza własną wypowiedzią. Autoryzacja może dotyczyć także tylko wypowiedzi, która dziennikarzowi jest już znana jako uprzednio udzielona. Trzeba przyjąć, że zgłoszone przez rozmówcę żądanie autoryzacji, nakłada na niego zarazem obowiązek jej dokonania i nie może być metodą wywierania nacisku na dziennikarza. Nieprzypadkowo prawo prasowe posługuje się w art. 14 ust. 4 pojęciem „wypowiedzi dziennikarskiej” zakazując uzależniania udzielania informacji od sposobu jej skomentowania. Wyróżnikiem wypowiedzi w rozumieniu art. 14 ust. 2. pr. pr. jest ujęcie jej w cudzysłów, który może być traktowany jako element wypowiedzi dziennikarskiej. Nigdy jednak nie będzie jej stanowił w sposób samodzielny. Autoryzacja ma zatem w sposób bezkonfliktowy doprowadzić do publikacji wypowiedzi dziennikarskiej zawierającej także stanowiska i opinie nie pochodzące od dziennikarza i redakcji, których prawdziwość potwierdza dosłowność cytatu i przypisanie ich konkretnym osobom. Nie ulega wątpliwości, że żądanie autoryzacji zgłoszone w innym celu niż publikacja wypowiedzi nie może być uznawane za wykonywanie uprawnienia przysługującego rozmówcy i może zostać uznane za czyn sprzeczny z zasadami prawa³⁴. Rozmówca

³⁴ Autoryzacja obliuguje dziennikarza i osobę, która udzieliła dziennikarzowi wypowiedzi do takich zachowań, które umożliwiają im ochronę istotnych dla nich dóbr i interesów bez ingerencji organów władzy publicznej. Gwarantuje także prawidłowy przebieg procesu komunikowania pomiędzy dziennikarzem (redakcją) a odbiorcą. Odbiorca uzyskuje pewność, że autor wypowiedzi utożsamia się z nią i nie będzie usiłował jej zmieniać, prostować ani dystansować się od niej. Należy przyjąć, że nawet

może **zrzec się autoryzacji** swojej wypowiedzi, mając chociażby zaufanie do dziennikarza albo też nie mając czasu na dokonanie autoryzacji, czy z jakiegokolwiek innej przyczyny. Dziennikarz powinien jednak zabiegać o to, aby fakt zrzeczenia się nie budził wątpliwości i nie mógł następnie być kwestionowany przez rozmówcę w toku ewentualnego procesu. **Autoryzacja ma charakter osobisty i nie może dokonać jej ktoś inny bez zgody zainteresowanego.** Dlatego np. asystent wojewody nie może bez zgody wojewody autoryzować tekstu w jego imieniu. W takim przypadku dziennikarz musiałby zadbać o to, by legitymacja asystenta do autoryzacji nie budziła wątpliwości. Rozmówca może autoryzować tekst w toku rozmowy telefonicznej, w trakcie której dziennikarz odczyta mu przez telefon tekst podlegający autoryzacji. Rodzi to jednak niebezpieczeństwo dla obu stron. Rozmówca dziennikarza może być narażony na to, że nadużyje się jego zaufania, odczytując inny tekst niż ten, który zostanie opublikowany. Dziennikarz może zaś spotkać się z zarzutem ze strony nierzetelnego interlokutora, iż autoryzacja przez telefon nigdy się nie odbyła.

Manipulacje tekstem wypowiedzi rozmówcy mogą prowadzić do naruszenia dóbr osobistych, za które dziennikarz ponosić będzie odpowiedzialność w procesie cywilnym. W skrajnych wypadkach może rodzić odpowiedzialność karną z tytułu zniesławienia. Ewentualne usunięcie obowiązku uzyskiwania autoryzacji prowadzić będzie do uwiadu tych form dziennikarskich, których podstawą jest tzw. wywiad. Interlokutorzy, w obawie, iż wypowiedzi mogą zostać zmienione, przekreślone, przeinaczone, bojąc się, że zmuszeni będą dowodzić, iż nie udzielili wywiadu, unikać będą nie tylko udzielania wywiadów, ale wręcz kontaktu z dziennikarzami.

Manipulowanie wypowiedziami rozmówców stanowi częstą praktykę w środkach społecznego przekazu. Zauważalne jest instrumentalne wyko-

jeśli wypowiedź zostaje złagodzona, to autoryzacja jako przyznanie się do jej autorstwa służy debacie publicznej i służy realizacji funkcji informacyjnej powierzonej przez prawo prasie. Wyłącza zatem możliwość podważania przez jej autora prawdziwości bądź wiarygodności twierdzeń, które w toku autoryzacji uznał za własne. W tych okolicznościach, wydaje się więc niemożliwe, żeby autor wypowiedzi zgłaszał w związku z jej publikacją żądanie umieszczenia sprostowania albo wykorzystywał inne środki ochrony służące osobom pokrzywdzonym publikacjami prasowymi. W dalszym ciągu możliwe jest jednak, że dobra osobiste autora wypowiedzi naruszone zostały poprzez publikację innych fragmentów materiału prasowego, a także umieszczenie wypowiedzi w zmienionym kontekście. Zob. J. Taczowska, *Konstruktywne...*, s. 275–285.

rzystywanie rozmówców poprzez poszukiwanie osób o ściśle określonych, przewidywalnych dla dziennikarza poglądach, a także zestawianie wypowiedzi osób przywykłych do kontaktów z dziennikarzami z wypowiedziami przypadkowych bądź nieprzygotowanych rozmówców. Normą w środkach przekazu stało się także prezentowanie stanowisk wygłaszanych przez stałą, niezmiennie pojawiającą się grupę ekspertów, których nazwiska pojawiają się równie często jak nazwiska dziennikarzy. Efektem pracy wydawcy i dziennikarza staje się zatem swoista kreacja rzeczywistości. Środki przekazu uzyskują w coraz większym stopniu pozycję niezależnego aktora na scenie politycznej³⁵.

Sposobem unikania przez dziennikarzy autoryzacji jest możliwość zastosowania omówienia. **Omówienie stanowi prezentację wypowiedzi w formie mowy zależnej, dygresji, wtrącenia bądź parafrazy.** Oznacza rezygnację z przytoczenia wypowiedzi w formie dosłownego cytatu. Ten prosty dziennikarski zabieg sprawia, że rozmówca zostaje pozbawiony wpływu na ostateczny kształt fragmentu tekstu zawierającego wygłoszoną przez niego opinię. M. Ziomecki zauważa jednak, że „taki manewr trąci cwaniactwem i antagonizuje źródło”, ale czasami pozwala na „ograniczenie zakresu szkód w artykule”³⁶. Często z omówienia korzystają dziennikarze, dla których bardziej istotna wydaje się możliwość po-

³⁵ W warunkach, w których uprawianie polityki zostaje zredukowane do komunikowania, a odbiorcy informacji oceniają wydarzenia z perspektywy rzeczywistości telewizyjnej, szczególnie ważne stają się instrumenty zabezpieczające odbiorców przed manipulacją. Obowiązek stworzenia mechanizmów zapewniających swobodny przepływ informacji i opinii ciąży na organach władzy państwowej. Gwarancji takich nie daje już tylko dbałość państwa o pluralizm w mediach, rozumiany jako swoboda działalności prasowej i wydawniczej. Coraz bardziej wyraźna staje się potrzeba zagwarantowania równowagi pomiędzy wieloma, dysponującymi różną siłą ogniwami procesu komunikowania. Państwo może zatem albo dopuszczać możliwość ingerowania w sytuacjach, w których interesy słabszego podmiotu wymagają ochrony albo – co wydaje się bezpieczniejsze – tworzyć instrumenty prawne, których dobrowolne wykorzystanie przez jednostkę zagrożoną, pozwoli na wzmocnienie jej pozycji i ochronę interesów. Instytucją, która powinna zabezpieczać przed manipulacją interesy rozmówców w ich kontaktach z prasą jest instytucja autoryzacji. W tym kontekście, istnienie autoryzacji nie może być kwestionowane. Podstawowym zagadnieniem powinno być natomiast, czy instytucja ta, w obowiązującym obecnie kształcie, chroni w wystarczającym stopniu interesy rozmówców. Zob. M. Niezgoda, *Rzeczywistość społeczna czy rzeczywistość telewizyjna*, „Radio i Telewizja...”, s. 95; B. Dobek-Ostrowska, *Mediatyzacja polityki – rola mediów elektronicznych*, ibidem, s. 78.

³⁶ Zob. M. Ziomecki, K. Skowroński, T. Lis, *ABC dziennikarstwa*, Warszawa 2002, s. 19.

wołania się na źródło niż dosłowne przytaczanie wypowiedzi cytowanej osoby. Rzadziej niż dziennikarze prasy drukowanej stosują omówienia dziennikarze radia i telewizji, dla których możliwość wykorzystania dosłownej wypowiedzi stanowi podstawę przygotowania materiału prasowego. Rezygnacja z dosłownych cytatów emitowanych w formie nagrania audiowizualnego byłaby niekiedy równoznaczna z rezygnacją z publikacji materiału w ogóle. Użyteczność omówień sprowadza się, z jednej strony do skrócenia czasu pracy nad materiałem dziennikarskim, z drugiej zaś oznacza wprowadzenie do tekstu uproszczeń i uogólnień, które wspierają dziennikarską tezę. Rezygnacja z dosłownego cytatu na rzecz posłużenia się omówieniem zwiększa swobodę pracy nad materiałem dziennikarskim. Omówienie oznacza zwykle, że dziennikarz decyduje zarówno o wyborze interesujących go fragmentów wypowiedzi, redaguje je i umieszcza w takim kontekście, który służy założonemu przez niego bądź redakcję celowi publikacji. Omówienie wypowiedzi może pojawić się wówczas wbrew zamierzeniom rozmówcy, jako wyostrenie lub nadmierne złagodzenie jego wypowiedzi. Wydźwięk wypowiedzianych przez niego słów służy bowiem przede wszystkim interesowi dziennikarzy, którzy mogą nadawać im różny sens w zależności od towarzyszącego im kontekstu. Posługiwanie się przez dziennikarzy omówieniami prowadzi do wybiórczego wykorzystywania fragmentów wypowiedzi, zmiany kolejności pytań i odpowiedzi, a także tworzenia pamięciowej ich rekonstrukcji. Zwykle nie ogranicza się zatem do nanoszenia korekt gramatycznych w wypowiedzi, lecz prowadzi do zmiany jej treści. Często wiąże się także z ukrywaniem źródeł informacji, zmianą kolejności wydarzeń lub nadmiernym ich eksponowaniem. Zabiegom tym przeciwni są często także sami dziennikarze widząc w nich zagrożenie zacierania się granic pomiędzy fikcją a rzeczywistością³⁷.

Niezależnie od istniejącego obecnie wymogu autoryzacji, dziennikarze dopuszczają się nie tylko przeróbek w wywiadach, co wręcz wymyślają pełne ich teksty³⁸. Zdarza się, że rozmówcy są zaskakiwani publikacją własnych wypowiedzi w formie wywiadu, ponieważ rozmawiając z dziennikarzem byli przekonani, że prowadzą tylko swobodną konwersację nie przeznaczoną do publikacji. Trudno im dociec, kiedy odbywana z dziennikarzem rozmowa przeradza się w wywiad³⁹. Niedopuszczalne jest kon-

³⁷ Zob. J. Taczowska, *Konstruktywne i destruktywne funkcje autoryzacji*, w: *Kulturowe instrumentarium wolności. Etyka i Prawo*, red. R. Paradowski, s. 275–285.

³⁸ Zob. *Kto, z kim, gdzie*, „Press” 1997, nr 11, s. 5.

³⁹ Zob. A. Magdoń, *Reporter i jego warsztat*, Kraków 1993, s. 75.

struowanie przez dziennikarza z wypowiedzianych mimochodem słów, całego wywiadu bez wiedzy i zgody rozmówcy. Wysoce naganne, naruszające dobra osobiste, nie mówiąc już o normach etycznych, jest konstruowanie wywiadu w oparciu o inne informacje prasowe, wcześniejsze wypowiedzi czy nawet plotki⁴⁰.

Sens udzielonych wypowiedzi (nawet, jeśli zostały one autoryzowane) może wypaczać także tytuł, jaki dziennikarz nadaje publikacji. Zdarza się również, że zmiany ulegają niektóre fragmenty wypowiedzi przyjmując wersję sprzed autoryzacji tekstu. Sens wypowiedzi zmienić może także likwidacja cudzysłowu, który pojawiał się w wersji przedkładanej przez dziennikarzy do autoryzacji⁴¹. Najbardziej odczuwalne przez rozmówców staje się jednak wycinanie pytań zadawanych przez dziennikarza, łączenie udzielonych nie chronologicznie odpowiedzi w taki sposób jakby były one reakcją na jedno tylko pytanie oraz wymontowywanie fragmentu odpowiedzi ze środka bądź z końca wypowiedzi i nadawanie jej takiego sensu, który jest zgodny z wypowiedzią dziennikarską. Dopuszczalną – ale jednak manipulacyjną praktyką – jest także wyostrenie znaczenia wypowiedzi poprzez ukazanie jej jako kontrastującej z innymi, pojawiającymi się w materiale⁴².

W audiowizualnych środkach przekazu wypowiedzią może być także prezentacja samego tylko wizerunku, nie poparta stanowiskiem wyrażonym w sposób werbalny. Ujęcie, światło, montaż i tło decydują często o wrażeniu, jakie wywołuje wypowiedź w umysłach odbiorców.

Przedmiotem manipulacji dziennikarskiej jest nie tylko wypowiedź, ale także zgoda na jej publikację. Dziennikarze bazują na przeświadczeniu rozmówców o większej wiarygodności radia i telewizji, które wykorzystując prawdziwy dźwięk i obraz mają mniej możliwości do manipulacji. Dopuszczalną w środowisku praktyką, którą zaakceptowali także rozmówcy, stało się nieuwzględnianie przez dziennikarzy programów informacyjnych zgłaszanych po nagraniu żądań weryfikacji bądź zmiany udzielonej wypowiedzi. Praktyka ta obejmuje nie tylko wypowiedzi uzyskane w trakcie wydarzeń publicznych jak odczyty, referaty czy konferencje prasowe, ale także wypowiedzi, które mają charakter eksclu-

⁴⁰ Zob. J. Leszczyński, *Sztukmistrz z Lublina*, „Gazeta Wyborcza” 1996, nr 241, s. 16.

⁴¹ Zob. J. K. Kelus, *Sprostowanie*, „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 41, s. 15.

⁴² Zob. A. Krajeński, *Manipulacja TVP*, „Rzeczpospolita” 2003, nr 75, s. A2; M. Król, *Niewdzięczny obowiązek prezydenta*, „Rzeczpospolita” 2003, nr 74, s. A2.

zywny – przeznaczony dla określonej redakcji⁴³. W oczywisty sposób dotyczy to także programów, których emisja odbywa się na żywo. W publikacjach o charakterze publicystycznym bądź rozrywkowym, jeśli nie stanowią one transmisji spotkania, dziennikarze respektują żądania autoryzacji wysuwane przez rozmówców. Spełnienie obowiązku autoryzacji umożliwia im zazwyczaj nagranie dłuższego wywiadu niż planowany czas jego emisji⁴⁴.

Osoba udzielająca informacji nie może uzależnić jej udzielenia od sposobu skomentowania, ani zastrzec sobie możliwości wcześniejszego sformułowania tekstu dziennikarza. Zakaz ten dotyczy zarówno podmiotów, na których ciąży prawny obowiązek udzielania informacji z mocy art. 4 ust. 1 i ust. 5 pr. pr., jak i osób udzielających informacji w trybie art. 5 ust. 1 pr. pr. Zastrzeżenie uzależniające możliwość opublikowania informacji od uzgodnienia sposobu komentowania czy ustalenia tekstu wypowiedzi godziłoby w wolność prasy. Możliwe jest jednak zastrzeżenie terminu publikacji, przy czym zastrzeżenie to wynikać musi z ważnych powodów osobistych czy społecznych.

Normy prawa prasowego nie wspominają, w jaki sposób powinna odbywać się autoryzacja wypowiedzi. Należy przyjąć, że granicami zgodnego z prawem wykonywania prawa do autoryzacji są normy współżycia społecznego. Kryterium to może okazać się niewystarczające, gdy postępowanie rozmówcy zostaje poddane ocenie w kontekście funkcjonowania redakcji i procesu przygotowania materiału prasowego do publikacji. Proces autoryzowania wypowiedzi, niezależnie od oceny prawnej postępowania rozmówców, może utrudniać funkcjonowanie redakcji w jej aspekcie technicznym. Może także determinować działanie dziennikarzy jako autorów publikacji, na których ciąży odpowiedzialność prawna za zawarte w nich informacje. Dezorganizować pracę redakcji może zarówno moment zgłoszenia żądania autoryzacji, jak i sam proces autoryzowania.

Prawo prasowe nie wskazuje, w **jakim momencie rozmówca powinien zwrócić się do dziennikarza z żądaniem autoryzacji.** Zastrzega jedynie, że dotyczyć ono może wypowiedzi „o ile nie była ona uprzednio publikowana”. Można zatem przyjąć, że niezależnie od rodzaju środka przekazu, terminu planowanej publikacji, jej objętości, zastrzeżeń czynionych w trakcie wywiadu przez dziennikarza, a także postawy samego roz-

⁴³ Zob. D. Prosiecki, *Zmora...*, „Press” 2000, nr 9, s. 36.

⁴⁴ Zob. K. Ibisz, *Praktyka dr Ibisz*, „Press” 1999, nr 3, s. 38.

mówcy, przysługuje mu prawo autoryzowania wypowiedzi aż do momentu jej pierwszej publikacji. **W prawie prasowym brak definicji pojęcia „publikowanie”**. Uzasadnione wydaje się więc przyjęcie w drodze *analogia legis* definicji, którą posługuje się ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Utworem opublikowanym nazywa ona „utwór, który za zezwoleniem twórcy został zwielokrotniony i którego egzemplarze zostały udostępnione publicznie”. Dziennikarz powinien zatem liczyć się z możliwością zgłoszenia żądania autoryzacji wypowiedzi aż do jej pierwszej publikacji. Bez znaczenia pozostaje przy tym, czy zgłoszenie to nastąpi tuż przed zamknięciem numeru pisma, czy też na kilka minut przed emisją programu. Proces przygotowania do druku bądź emisji może utrudnić zarówno zgłoszona w ostatniej chwili chęć autoryzacji wypowiedzi, wydłużanie procesu autoryzowania, jak i odmowa autoryzacji całego wywiadu. Redakcja musi być zatem przygotowana na różnorakie zachowania rozmówców. Niekiedy podejmuje próby zawarcia z nim porozumienia. Zdarza się również, że w razie zgłoszonych przez rozmówcę zastrzeżeń, wyraża zgodę na ponowne przeprowadzenie wywiadu. Nierzadko decyduje się jednak na publikację wywiadu bądź wypowiedzi mimo odmowy autoryzacji.

Prawo prasowe nie określa także zasad korzystania z autoryzacji. Ograniczeń nie wprowadza też prawo autorskie, które, wręcz odwrotnie, podkreśla swobodę dysponowania autorskimi prawami osobistymi. Normy prawne nie precyzują ani terminu, w jakim dziennikarz powinien dostarczyć tekst do autoryzacji, ani w jakim terminie osoba wypowiadająca i żądająca autoryzacji winna jej dokonać. Kwestie te w praktyce mogą wywoływać i wywołują poważne spory. Dostarczenie tekstu do autoryzacji w terminie, w którym udzielający wypowiedzi ma inne zajęcia lub domaganie się autoryzacji w ciągu godziny, a nawet doby może się okazać niemożliwe dla uprawnionego do autoryzacji – zwłaszcza w sytuacji, gdy dotyczy dłuższego tekstu. Z drugiej strony, udzielający autoryzacji winien zdawać sobie sprawę z zasad, jakie rządzą rynkiem prasowym i nie powinien nadmiernie i w sposób nieuzasadniony przeciągać czasu autoryzacji⁴⁵. Nie budzi wątpliwości, iż udzielona dziennikarzowi wypowiedź jest

⁴⁵ Brak reakcji ze strony osoby żądającej autoryzacji niekoniecznie jednak musi oznaczać istnienie po jej stronie złej woli. Może być wynikiem choroby, pilnego wyjazdu, sytuacji rodzinnej itd. Przedkładając tekst do autoryzacji dziennikarz winien wskazać w jakim terminie oczekuje, że zostanie dokonany ten akt i ewentualnie negocjować te kwestie z autorem wypowiedzi. Brak reakcji po stronie żądającego autoryzacji,

chroniona prawem autorskim, gdyż jest dziełem w rozumieniu art. 1 ust. 1. p. a. p. Fakt, że udzielający wypowiedzi formułuje to dzieło ustnie, a dziennikarz zapisuje jego treść, nie pozwala uznać dziennikarza za współautora takowego dzieła. Niewątpliwie ma on jednak wpływ na kształt utworu, gdyż stymuluje jego treść swoimi pytaniami, rola jego sprowadza się jednak raczej do sekretarki piszącej pod dyktando tekst naukowy, publicystyczny bądź literacki. Ona także w niektórych przypadkach może mieć wpływ na kształt dzieła, zwracając uwagę na niezrozumiałość frazy, luki rozumowania, bądź sugerując konieczność skrócenia tekstu. Nie sposób jednak uznać ją za współautorkę dzieła. Wkład dziennikarza w autoryzowaną wypowiedź może być bardzo różny w zależności od formy literackiej. Mniejszy będzie w wypadku krótkiej wypowiedzi polityka lub funkcjonariusza publicznego, którzy komentują aktualne wydarzenia, większy w przypadku dłuższych wielostronicowych wywiadów. Za właściwą praktykę w przypadku publikacji takich wywiadów należy uznać wskazanie osoby, która wywiad przeprowadzała. W takim bowiem przypadku wpływ przeprowadzającego wywiad dziennikarza na kształt wypowiedzi jest znaczny. Inteligentnymi, dobrze przygotowanymi pytaniami może on stymulować rozmówcę, skłaniać go do refleksji nad pewnymi zdarzeniami bądź zjawiskami. Fakt, że wypowiedź cytowana przez dziennikarza jest dziełem w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych ma dalsze jeszcze implikacje wynikające z treści art. 25 ust. 1 pkt 1 c) p. a. p. p. Wypowiedzi mające walor aktualności wolno bowiem rozpowszechniać w celach informacyjnych w prasie, radiu i telewizji pod warunkiem, że wcześniej były już rozpowszechniane. Trzeba pamiętać przy tym, że z mocy art. 25 ust. 2 tej ustawy za korzystanie z tych utworów twórcy przysługuje prawo wynagrodzenia. Nie jest dobrą praktyką uznawanie w takich sytuacjach za twórcę dziennikarza. Autorem wypowiedzi – twórcą w rozumieniu prawa autorskiego jest bowiem osoba udzielająca wypowiedzi dziennikarzowi. To właśnie temu podmiotowi należy się wynagrodzenie z racji przedruku jego wypowiedzi, a nie dziennikarzowi. W praktyce większość dzienników i czasopism nie zawiera jednak żadnych umów z osobami, które udzielają wywiadów i nie płaci wynagrodzenia uznając *per facta*, iż zrzekli się oni wynagrodzenia albo

przeciąganie terminu jej udzielenia nie upoważnia dziennikarza do publikowania wypowiedzi bez autoryzacji i nie zdejmuje z niego odpowiedzialności za taką publikację. *De lege ferenda* należy zgłosić postulat takiej korekty prawa prasowego, aby przewidywało ono termin, w którym udzielający autoryzacji ma dokonać tego aktu.

stojąc na stanowisku że nie są twórcami. Pamiętać należy, że w myśl art. 43 ust. 1 p. a. p. jeżeli z umowy nie wynika, że przeniesienie autorskich praw majątkowych lub udzielenie licencji nastąpiło nieodpłatnie, twórcy przysługuje prawo do wynagrodzenia. Dodać też wypada, że umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych wymaga w myśl art. 53 p. a. p. zachowania formy pisemnej pod rygorem nieważności. Zawieranie takich umów wydaje się nieodzowne zwłaszcza w sytuacji, kiedy dotyczy dłuższych wypowiedzi, wielozpaltowych wywiadów. Oczywiście w takim przypadku udzielający wypowiedzi może zrzec się wynagrodzenia z mocy art. 43 ust. 1 p. a. p. W treści umowy wskazać można w jakim terminie udzielający wypowiedzi jest zobowiązany do autoryzacji i czy w razie niedotrzymania tego terminu możliwa jest publikacja tekstu.

Granice uprawnień związanych z wykonywaniem prawa do autoryzacji wyznaczają zasady współżycia społecznego, których przekroczenie rodzi po stronie autora wypowiedzi ryzyko odpowiedzialności deliktowej. Klauzule generalne nie mogą jednak stanowić samodzielnej podstawy orzekania ani też nie mogą być traktowane jako samodzielne źródło praw i obowiązków. Nie wywołują zatem przeświadczenia o nieuchronności ich stosowania. Posługując się pojęciami nieostrymi dopuszczają także możliwość luzu decyzyjnego po stronie organu orzekającego, co nie może dyscyplinować podmiotów stosunku cywilnoprawnego. Obowiązek zachowania zgodnego z zasadami współżycia społecznego jako normy generalnej regulującej mechanizm dokonywania autoryzacji jest nieskuteczny i niewystarczający. Nie chroni on dziennikarza, który wielokrotnie jest bezsilny wobec zachowań rozmówcy nadużywającego swoich uprawnień. Nie chroni także autora wypowiedzi, który jest bezradny w stosunkach z dziennikarzem przedkładającym do autoryzacji wypowiedź całkowicie różną od tej, która została mu udzielona. Obaj zatem – zarówno dziennikarz, jak i jego rozmówca są narażeni na niebezpieczeństwo nadużywania przysługujących im uprawnień.

Zobowiązanie dziennikarza do przedłożenia rozmówcy wypowiedzi przeznaczonej do publikacji w formie dosłownego cytatu, nie odbiera dziennikarzowi prawa do jej zredagowania oraz umieszczenia w materiale prasowym w taki sposób, jaki odpowiada celowi publikacji. Jej celem może być zarówno przekazanie informacji, dostarczenie rozrywki, podjęcie krytyki, jak i uprawianie satyry. Niedopuszczalne jest jednak zmienianie treści wypowiedzi oraz treści pytań, na które autoryzujący odpowiadał. Zachowanie dziennikarza, który ukrywa zamiar publikacji uzyskanych wypowiedzi albo wprowadza w błąd rozmówcę, co

do celu publikacji zebranego materiału, trzeba uznać za nieetyczne i całkowicie sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Granica pomiędzy korzystaniem z uprawnień, które daje autoryzacja a popełnieniem przestępstwa polegającego na zmuszaniu dziennikarza do określonego zachowania, jest mało czytelna i nieostra. Należy przypuszczać, że postępowanie rozmówcy niełatwo poddaje się ocenie, a jego kwalifikacja może budzić wątpliwości. Działanie rozmówcy ocenione jako mieszczące się w granicach przysługującego mu uprawnienia, może – w zbliżonych okolicznościach – zostać uznane za czyn karalny wypełniający znamiona przestępstwa opisanego w art. 43 pr. pr. Zastrzeżenia rozmówcy mogą być bowiem interpretowane nie tylko w związku z ich treścią, ale także sposobem ich wyrażenia, miejscem i terminem zgłoszenia. Jest oczywiste, że wykonywanie prawa do autoryzacji nie może zostać uznane za przestępstwo i nie powinno być ujmowane jako stosowanie szantażu. Szantażem nie jest bowiem zgłoszenie przez rozmówcę żądania autoryzacji. Niedopuszczalne jest także uznanie za szantaż takich zachowań, które polegają na nakłanianiu dziennikarza do powzięcia określonej decyzji, o ile nie oznaczają stosowania wobec niego przymusu bądź groźby bezprawnej.

Redakcje bronią się przed realizacją uciążliwego, ich zdaniem, przepisu o autoryzacji, interpretując w dowolny sposób istotę autoryzacji i związane z nią zasady. W doktrynie podkreśla się, że „dziennikarz ma obowiązek zabiegać o autoryzację wówczas, gdy wypowiedź informatora cytuje dosłownie”⁴⁶.

Dziennikarze poszukując uzasadnień, które mogłyby wyłączać bezprawność ich działania wskazują, że prawo do autoryzowania wypowiedzi oznacza jedynie prawo autora do dosłownego cytatu. Nie uprawnia go jednak do nanoszenia jakichkolwiek zmian w treści wypowiedzi. A. Karpowicz sugeruje nawet, że dziennikarze nie mają obowiązku przedkładania rozmówcom tekstu zredagowanej wypowiedzi przed jej publikacją. Według niego wystarczające jest posiadanie przez dziennikarza dowodu potwierdzającego dosłowność cytatu. Dowodem tym może być zeznanie świadka lub taśma magnetofonowa⁴⁷. Podobnie zapis dotyczący autoryza-

⁴⁶ Zob. J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe*, s. 235. W myśl innej interpretacji, właśnie gwarancja dosłowności cytatu zwalnia dziennikarza z obowiązku autoryzacji, przez co rozmówca traci prawo wglądu w tekst własnej wypowiedzi. B. Michalski, *Podstawowe problemy*, s. 46.

⁴⁷ Zob. A. Karpowicz, *Prawo autorskie i prasowe dla dziennikarzy*, Warszawa 1997, s. 111.

cji tłumaczą niektóre redakcje. Podkreślają przy tym, wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy, że raz udzielona oficjalnie wypowiedź staje się faktem publicznym, a zgoda na autoryzowanie tekstu byłaby włączaniem rozmówców w proces redagowania gazety. Tego typu poglądy są jednak całkowicie sprzeczne z treścią art. 14 ust. 2 pr. pr. i zdają się świadczyć o lekceważeniu jednoznacznie brzmiących norm prawnych. Niewątpliwe utrudnienia w pracy redakcji, jakie powoduje proces autoryzacji nie mogą zwalniać dziennikarza od wykonania ciężącego na nim obowiązku.

Wydaje się, że typ środka przekazu, a także rodzaj uprawianego dziennikarstwa determinuje zachowania i wpływa na postawy dziennikarzy. Dziennikarstwo informacyjne obliguje do szybkiego tempa pracy. Priorytetem jest sprostanie wymogom walki konkurencyjnej, w której uczestniczą redakcje wszystkich środków przekazu. Zdarza się, że dziennikarze informacyjni zapowiadają swoim rozmówcom już przed nagraniem wypowiedzi, że nie będą oni mieli prawa do zmiany jej treści⁴⁸. Warunkiem publikacji wypowiedzi staje się zatem rezygnacja rozmówcy z autoryzacji i pozostawienie swobody redakcyjnej dziennikarzowi. O ile warunek ten przyjmują rozmówcy, należy uznać, że działanie takie jest dopuszczalne i mieści się w granicach prawa.

Stosunek do autoryzacji jest traktowany przez rozmówców jako mierznik stosunku do nich samych. Zapowiedź publikacji wypowiedzi bez prawa do jej autoryzowania dziennikarze mają odwagę zgłaszać wobec osób, które zabiegają o zainteresowanie dziennikarzy, starając się utrzymać tzw. widoczność medialną.

Dziennikarze autoryzują swoje wypowiedzi nawet wówczas, gdy stanowią one głos w toczącej się debacie o charakterze publicznym na tematy związane z funkcjonowaniem środowiska dziennikarskiego⁴⁹. Przywileju autoryzowania wypowiedzi publicznych, wygłaszanych w trakcie wydarzeń lub w związku z wydarzeniami publicznymi nie mają natomiast inni ich uczestnicy. W doktrynie wskazuje się, że uczestnik debaty lub rozmówca, który liczy się z tym, że jego wypowiedzi będą dosłownie cytowane nie może domagać się ich autoryzacji na podstawie art. 14 ust. 2 pr. pr.⁵⁰

⁴⁸ Zob. D. Prosiecki, *Zmora...*, s. 36 i n.

⁴⁹ Zob. A. Krajewski, *Zawód: masochista?*, „Forum Dziennikarzy” 2003, nr 4–5, s. 7.

⁵⁰ Zob. E. Nowińska, *Rzecznik prasowy w świetle postanowień regulujących działalność mediów*, w: *Komunikatorzy*, red. A. Drzycimski, Warszawa–Bydgoszcz 2000, s. 289.

Nie istnieje jednolity wzorzec, którego stosowania, w zakresie uzyskiwania autoryzacji wypowiedzi można byłoby domagać się od wszystkich dziennikarzy. Wzorce zachowań, wyznaczone panującymi w środowisku obyczajami i praktyką wykonywania zawodu, stanowią konieczne uzupełnienie norm prawnych. Dobrym obyczajem dziennikarskim jest podjęcie takich działań oraz zastosowanie takich zabiegów, które doprowadzą do uzyskania zgody autora wypowiedzi na jej dosłowną publikację. Środowisko dziennikarzy wykształciło reguły, które wyznaczają granice ingerencji i ustępstw w kontaktach pomiędzy dziennikarzem a informatorem. Wykonanie obowiązku prawnego nie byłoby bowiem możliwe bez przyjęcia dodatkowych założeń opartych o zasady etyczne i obyczaje dziennikarzy. Wskazują one na dopuszczalne metody postępowania wykorzystywane w celu realizacji obowiązku prawnego. Stosowanie tych wzorców nadaje procesowi uzyskiwania autoryzacji charakter konsensualny.

Ustawodawca wskazuje, że osoba udzielająca informacji może z ważnych powodów społecznych lub osobistych zastrzec termin i zakres jej opublikowania. Pojęcie „ważnego powodu” w rozumieniu art. 14 ust. 3 pr. pr., należy interpretować ścieśniająco, ograniczając je do oczywistej, nie budzącej wątpliwości ze społecznego punktu widzenia „ważności”. Informacjami, co do których mogą istnieć ważne powody społeczne przemawiające przeciwko ich publikacji przed uzgodnionym terminem, mogą być wiadomości o przygotowywanej podwyżce cen, wymianie pieniędzy, toczących się tajnych rozmowach dyplomatycznych. Informacjami, odnośnie których mogą istnieć ważne powody osobiste przemawiające przeciwko ich publikacji przed uzgodnionym terminem, mogą być wiadomości o planowanym ślubie, spodziewanej śmierci czy widoku na objęcie wyższej funkcji państwowej. **Dziennikarz nie może publikować informacji uzyskanych od osoby, która udzielając mu ich, zastrzegła, że stanowią one tajemnicę służbową i zawodową.**

Wbrew stanowisku znaczącej części publicystyki i w gruncie rzeczy całemu środowisku dziennikarskiemu w Polsce, Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 29 września 2008 r. (sygn. akt SK 52/05) stwierdził, że art. 14 ust. 1 i 2 pr. pr. jest zgodny z art. 54 ust. 1 i nie narusza także art. 31 ust. 3 Konstytucji. Nie dopatrywał się także naruszenia przepisów Konstytucji w zakresie, w jakim art. 49 pr. pr. przewiduje grzywnę albo karę ograniczenia wolności za naruszenie art. 14 ust. 1 albo art. 14 ust. 2 pr. pr. Stanowisko Trybunału wydaje się niezwykle trafnie uzasadnione. Wpisuje się ono w pewną linię jego orzecznictwa, bowiem już w wyroku z 30 października 2006 r. Trybunał Konstytucyjny rozważył zasadność

objęcia rygiorem odpowiedzialności karnej „zniesławienia” (sygn. P 10/06). W wyroku tym wskazano na ścisły związek czci i dobrego imienia, jako dobra chronionego przez art. 212 kodeksu karnego, z godnością człowieka, stanowiącą fundamentalną wartość porządku prawnego i powiązaną ściśle z pojęciem dobra wspólnego. Trybunał uznał, że „uzasadnieniem sankcji karnej zniesławienia jest dążenie do podkreślenia, że również państwo (wspólnota państwowa), a pośrednio Naród jako suweren negatywnie oceniają naruszenie dobrego imienia i czci i potępiają takie zachowania”. Trybunał wskazał również, że wprowadzenie sankcji karnej jest zasadniczą formą wyrazu potępienia społecznego dla sprawcy naruszenia prawa. O ile zniesławienie związane jest z wypowiedzią jako instrumentem naruszenia, o tyle w niniejszej sprawie chodzi także o szczególne dobro osobiste informatora, które może stać się przedmiotem naruszenia. O przestępnym charakterze posłużenia się cudzą wypowiedzią decyduje nie treść wypowiedzi, lecz jej publikacja bez zgody autora. Zdaniem Trybunału powiązanie instytucji autoryzacji z sankcją karną, o której mowa w art. 49 pr. pr., nie narusza reguł konstytucyjnej zasady proporcjonalności. Sankcja karna ma także charakter prewencyjny i powinna działać odstraszająco, celem zobligowania wszystkich, którzy chcą publikować dosłownie cytowane wypowiedzi, do dokonania ich autoryzacji. Ustawodawca uznał, że takie działania prewencyjne na rzecz ochrony dóbr osobistych informatorów oraz prawa obywateli do rzetelnej informacji mieszczą się w konstytucyjnych przesłankach ustawowego ograniczenia praw lub wolności, wymienionych w art. 31 ust. 3 Konstytucji (por. sygn. P 1/06). Stąd też Trybunał Konstytucyjny nie podzielił zarzutów odnoszących się do kwestionowanego przez skarżącego art. 49 w związku z art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego. Wprowadzenia odpowiedzialności karnej za naruszenie art. 14 ust. 1 i 2 prawa prasowego – zagrożenia grzywną bądź karą ograniczenia wolności – nie można uznać, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, za zniechęcające czy krępujące, jeśli chodzi o korzystanie z wolności wypowiedzi, skoro dokonanie autoryzacji jest wymagane jedynie w wypadku dosłownie cytowanych wypowiedzi.

Summary

Press law protects the informers of journalists and the persons who collaborate with them and give interviews. This protection not only prohibits the disclosure of details which could help identify the informers, but also imposes other requirements on the journalists with respect to all these people who have decided to speak to them or be

interviewed. Particular requirements apply to the issue of authorization. The fundamental function of authorization is to protect the contents of a statement which is treated as an unprotected good by the regulations of copyright law or the civil code with respect to personal interests. At present, authorization is the only legal instrument enabling the author of a statement for publication to ensure its integrity and true meaning. The abandonment of authorization in the system of legal institutions would deprive the persons providing information of protection of their personal interest, i.e. the right to free speech.